

# Kim jesteśmy i po co?

---

Wielu z nas, a może nawet każdy, w określonym etapie życia, zadaje sobie pytanie: Kim jesteśmy i po co?

Jedni załatwiają to krótko stwierdzając: Bóg, niezależnie jakiej proveniencji, tak chciał i już. Sprawa załatwiona. Chyba mają rację, gdy weźmie się pod uwagę powstałe po tym pytaniu, dla tych innych, problemy. Dlaczego więc (ci inni) próbują z determinacją drążyć ten temat? Zacięcie naukowe? Przekora? Chory upór? Infantylność? Zwyczajna durnota?

A drążenie tego tematu nie ma końca, bo go mieć po prostu nie może. By to wyjaśnić musimy wkroczyć na grząski teren zagadnień - Człowieka, Skali Wszechświata, Nieskończoności, Paradygmatów, Religii, Jednoistności, Świadomości, Życia, Zdrowia i kończymy zagrzebani w mule coraz mniej zrozumiałej wiedzy.

Dlaczego więc kontynuuję? A no, patrz wyżej.

## Człowiek

Człowiek jest uważany za dominujący gatunek na Ziemi.

Obowiązującą obecnie hipotezą próbującą wyjaśnić pojawienie się człowieka rozumnego jest antropogeneza (filogeneza człowieka), czyli pochodzenie, droga rozwojowa i procesy biologiczne, które doprowadziły do powstania anatomicznie nowoczesnego człowieka rozumnego (*Homo sapiens*), wyjaśniane na gruncie teorii ewolucji w oparciu o osiągnięcia antropologii, filogenetyki molekularnej i antropolingwistyki. Anatomicznie, współczesny człowiek prawdopodobnie powstał około 200 tysięcy lat temu lub nawet później, jak podaje hipoteza zakładająca afrykańskie korzenie człowieka rozumnego; najstarsze wykopaliska mają około 150 tysięcy lat.

Bardzo wątpliwą cechą tej definicji jest jej baza – życie to tylko biologiczne oraz dogmat teorii ewolucji.

Dwie główne koncepcje spierają się o swoje racje odnośnie pochodzenia człowieka – kreacjonizm i teoria ewolucji.

Kreacjonizm zakłada, że Ziemia według interpretacji Biblii ma od ok. 6 do ok. 10 tysięcy<sup>1</sup> lat i wtedy też powstało życie oraz człowiek.

Zasadnicze twierdzenia kreacjonizmu można przedstawić następująco:

- Wszechświat został stworzony przez Boga z niczego (*creatio ex nihilo*).
- Podstawowe rodzaje roślin i zwierząt mają osobne pochodzenie, tj. nie wywodzą się od wspólnego przodka.
- Ziemia, podstawowe rodzaje żywych organizmów i człowiek, stworzeni zostali w ciągu sześciu 24-godzinnych dni.
- Stworzone niezależnie rodzaje roślin i zwierząt mogą się pod wpływem nacisków środowiska i mutacji zmieniać tylko w ograniczonym zakresie.
- Ludzie i małpy nie wywodzą się od wspólnego przodka.

Wcześniej popularny był emanatyzm (w kosmogonii egipskiej, fenickiej i także helleńskiej sposób powstania i rozwoju wszechświata; proces wyłaniania się z pierwszej zasady (Boga) szeregu bytów tworzących całą rzeczywistość), ale został skutecznie wypleniony przez kościół chrześcijański.

---

<sup>1</sup> A co, gdybyśmy przyjęli, że są to lata i dni np., świetlne (czasowa skala wszechświata) a nie te ludzkie. Całość nabiera innego znaczenia.

Karol Darwin, przyrodnik i geolog, twórca teorii ewolucji, zgodnie z którą wszystkie gatunki pochodzą od wcześniejszych form. Darwin uważał, że rozgałęziony schemat ewolucji wynika z procesu, który nazwał doborem naturalnym. Prawdziwość teorii ewolucji została zaakceptowana przez wielu naukowców przyrodników i dużą część społeczeństwa już za życia Darwina. W swojej zmodyfikowanej formie odkrycia naukowe Darwina są teorią unifikującą nauki o życiu i wyjaśniającą różnorodność biologiczną.

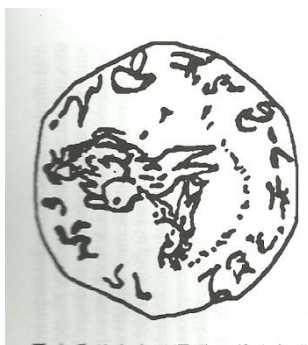
I tak, jak nie sposób jest się nie zgodzić, że niektóre tezy kreacjonizmu bazującego na Biblii (napisanej nie przez Boga a przez ludzi) są po prostu bez sensu, gdyż nie wytrzymują krytyki wobec udowodnionych faktów, tak teoria ewolucji ma zbyt wiele luk, by przyjmować ją bezkrytycznie.

I tu zaczyna się zabawa.

Michael A. Cremo i Richard L. Thompson w książce „Zakazana Archeologia” odkryli fakty ukrywane przez naukowców; ukrywane bo nie pasowały do obowiązującej teorii. Autorzy przypisują to procesowi „filtracji wiedzy”, procesowi chroniącemu rządzący paradygmat, choć zdarzały się również przypadki bezpośredniego ukrywania faktów. Autorzy nie ukrywają, że są zwolennikami myśli wedyjskiej, która zakłada, że ludzkość ma bardzo długą historię, a istoty człekokształtne i małpokształtne współistniały ze sobą przez długi okres.

W książce jest wiele przykładów „niepolitycznych” faktów. Kilka z nich:

- W 1979 roku badacze odkryli ślady stóp w warstwach popiołu wulkanicznego datowanych na ponad 3,6 miliona lat. Stwierdzono, że odciski te nie różnią się od śladów współczesnego człowieka, zaś skamieniałe kości stóp australopiteków z tego okresu przypominały budowę kończyn małp człekokształtnych.
- W końcu XIX wieku podczas wiercenia studni na głębokości 35 metrów wydobyto przedmiot obrobiony mechanicznie, przypominający monetę. Warstwa 35 metrów odpowiada wiekowi między 200 a 400 tysięcy lat temu.



- Podobnie przy kopaniu studni do głębokości 90 metrów w Nampa, Idaho odkryto figurkę człowieka sprzed około 2 mln lat.



- Południowo-afrykańscy górnicy znaleźli wiele metalicznych kul. Jedna z nich ma 3 równoległe wyłobienia wokół średnicy. Złóże w którym zostały znalezione jest datowane na 2,8 mln lat.



Inny przykład od Gregga Bradena, Gaja.com. Odbicie stopy ludzkiej sprzed 290 milionów lat odkryte w Nowym Meksyku.



Genetyczny Dysk odkryty został w Kolumbii przez profesora Jamie Gutierrez-Lega. Ustalono, że pochodzi sprzed ponad 6000 lat i został stworzony przez nieznaną, starożytną cywilizację, która używała obcej nam technologii. Co prawda, datowanie nie jest w tym wypadku zbyt precyzyjne. Najbardziej niezwykle jest to, co znajduje się na dysku. Jest to mianowicie coś w rodzaju informacji genetycznej lub biologicznej, coś co normalnie można zobaczyć tylko za pomocą mikroskopu. Na dysku przedstawiony jest, na przykład, męski plemnik, a także fazy rozwoju ludzkiego płodu. Jak w tamtych czasach można było zobaczyć chociażby plemniki?



U wybrzeży Japonii oraz Indii odkryto pod wodą kamienne miasta datowane (czas zatopienia) na 12000 lat p.n.e. By miasto było odpowiednio zorganizowane, z infrastrukturą, dostarczaniem żywności itd., to rozwój takiej cywilizacji wymaga co najmniej kilkunastu tysięcy lat. Jak to się ma do „obowiązującej” hipotezy? Według niej w tym czasie dopiero schodziliśmy z drzew i uczyliśmy się chodzić wydając z siebie kwiki i ryki.

Takich przykładów jest wiele więcej, jak choćby odkrycie w 2017 roku mumii trójpalczastej, humanoidalnej istoty na pustyni w Nazca, Peru.



Współczesna nauka ma wiele znakomitych osiągnięć, ale jednocześnie unika tematów, które nie są zgodne z przyjętym paradygmatem ewolucji człowieka. Przykładem jest świątynia Kailasa w Ellora Caves. Zdumiewa, jak było możliwe mając do dyspozycji tylko siłę ludzkich mięśni, dłuta i młotki, by wykuć w bazaltowej, wyjątkowo twardej skale, 34 świątynie zdejmując od góry kolejne warstwy skały, rzeźbiąc je, każdy detal architektoniczny, każdą rzeźbę, pilaster, ołtarz. Nawet obecna technologia miałaby olbrzymie trudności, by wykonać coś takiego. Samo wydobycie urobku byłoby niesamowitym wyzwaniem nie mówiąc już o drążeniu wąskich kilometrowych kanałów.



Na przełomie XIX i XX zaczęły pojawiać się nowe koncepcje, tak budowy wszechświata jak i naszej w nim pozycji. Odkrycie zasad fizyki kwantowej na początku i geometrii fraktalnej w końcu XX wieku rzuca inne światło na nasze prapoczątki. Rozwój Internetu z kolei umożliwia dostarczanie informacji dotąd niedostępnych, choć również pozwala na rozpowszechnianie szamaństwa i teorii spiskowych. Orientowanie się w tym gąszczu informacji wymaga więc zachowania dystansu do tej nowej wiedzy i pewnej dozy sceptycyzmu. Gdy jednak uzyskujemy poparte wiarygodnymi dowodami informacje z różnych źródeł (swoista meta-synteza) to mamy prawo do wyciągania wniosków.

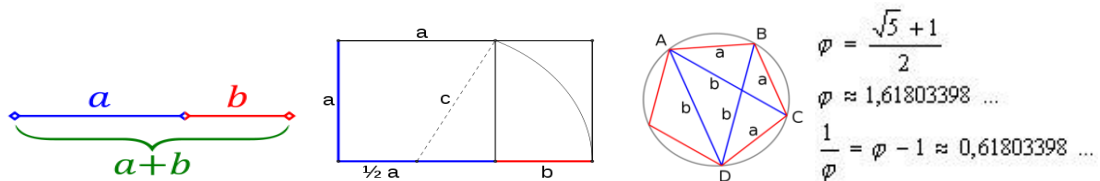
I tak dowody na istnienie człowieka i cywilizacji, na długo wcześniej niż niby zszedł z drzewa, dają do myślenia i uważnego przyjrzenia się, np. koncepcji o stworzeniu człowieka przez Kosmitów czy też człowieka wytworzonego od małp przy pomocy manipulacji genetycznej (też Kosmici). Ślady takich działań można znaleźć w mitach i legendach różnych prehistorycznych cywilizacji, np. Sumerowie twierdzili, że ich niesamowita wiedza z kosmologii, matematyki i nowoczesnego rolnictwa pochodziła od bogów przybyłych z Kosmosu i że sami od nich pochodzą. Gliniane tabliczki mówiące o tym to 5000 lat p.n.e. Gdy uważniej przyjrzymy się mitologii greckiej i nie tylko (cyklopy, centaury, giganci), to czy nie możemy zaryzykować twierdzenia, że te stwory mogły być nieudanymi efektami eksperymentów genetycznych?

W Republice Mali żyje społeczność Dogonów. Mają wiele do czynienia ze starożytnym (jakieś 12 tys. lat, a nie 4 tys.) Egiptem, co jest zadziwiające biorąc pod uwagę dzielącą ich odległość. Istnieją sugestie, że mogli kiedyś z jakiegoś powodu opuścić Egipt. Mają oni nie tylko podobne pismo hieroglifowe, ale co najbardziej zadziwiające, podobną rozległą wiedzę kosmologiczną. Np., kapłani

dogońscy zapytani, ile subcząsteczek zawiera atom, odpowiedzieli 266, gdy Hawking, zapytany o to samo, odpowiedział, więcej niż 200. Patrz: <https://www.youtube.com/watch?v=DdgDGIDgt8E>.

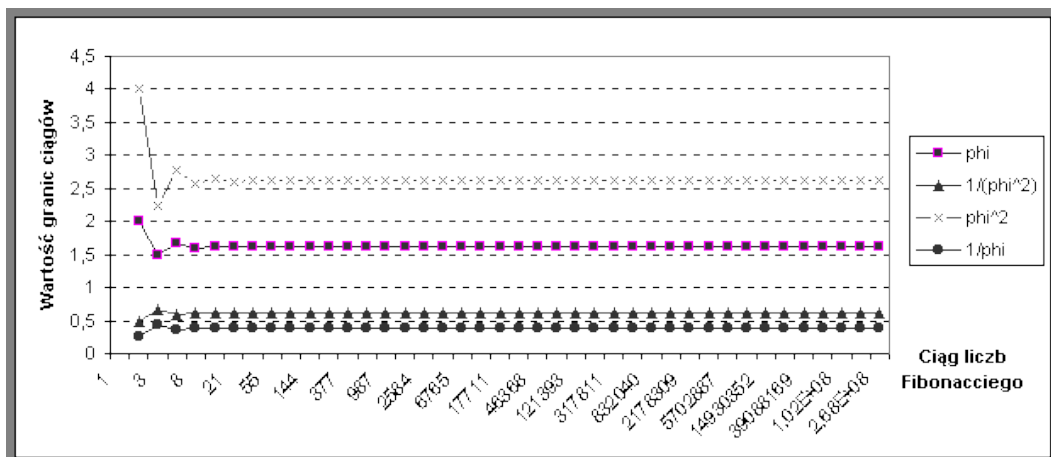
Po odkryciu zasad fizyki kwantowej kolejne, dotąd obowiązujące, koncepcje waliły się w gruzy. Ogólna teoria względności Einsteina wymagała uzupełnienia o szczególną kwantową. Coraz częściej fizycy dochodzili do ściany, co spowodowało pojawianie się nowych myśli i koncepcji. Odkrycie przez Mandelbrota geometrii fraktalnej i powrót do podstaw „złotego podziału (1,618)” i „świętej geometrii” (kłania się Platon i paru innych) spowodowało znowu zainteresowanie filozofią neoplatońską i emanatyzmem. Najważniejszym rezultatem było jednak stwierdzenie, że wszechświat nie jest chaosem, jest uporządkowany zgodnie z regułami matematycznymi (Bóg?).

Przejdźmy w takim razie do Złotego Podziału. Jest to podział odcinka na dwie części tak, by stosunek długości dłuższej z nich do krótszej był taki sam, jak całego odcinka do części dłuższej (stosunek ten nazywa się złotą liczbą i oznaczony grecką literą  $\varphi$ ).

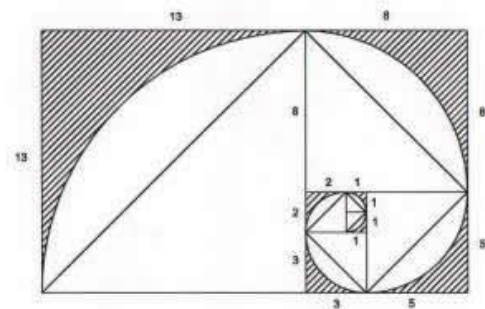


Złoty Podział jest podstawą konstrukcji Brył Platońskich i Kwiatu Życia. Matematycy, począwszy od Euklidesa, badali złoty podział z powodu jego wyjątkowych i interesujących własności.

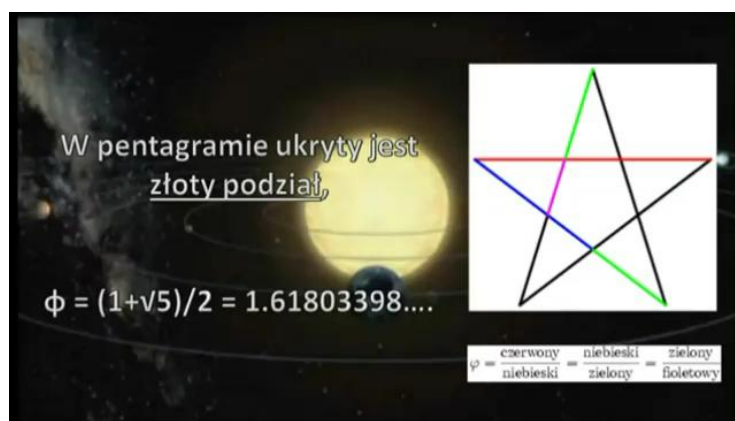
Złoty Podział jest również „wszty” w ciąg liczb Fibonacciego. Ciąg rozpoczyna się od dwóch jedynek, a każda następna liczba stanowi sumę dwóch poprzednich: 1, 1, 2, 3, 5, 8, 13, 21, 34, 55, 89, 144, 233, 377, 610, 987, 1597,... W wyniku podzielenia każdej z liczb ciągu przez jej poprzednika otrzymuje się iloraz oscylujący wokół 1,618, a więc liczby Złotego Podziału. W miarę zwiększania się liczb zmniejszają się odchylenia od tej wartości. Dokładna wartość granicy jest złotą liczbą:  $\varphi = \sqrt{5} + 1 = 1,618033987498948482...$



Następną cechą tego ciągu jest spirala zbudowana z ćwiartek okręgów, których promienie są kolejnymi liczbami Fibonacciego..

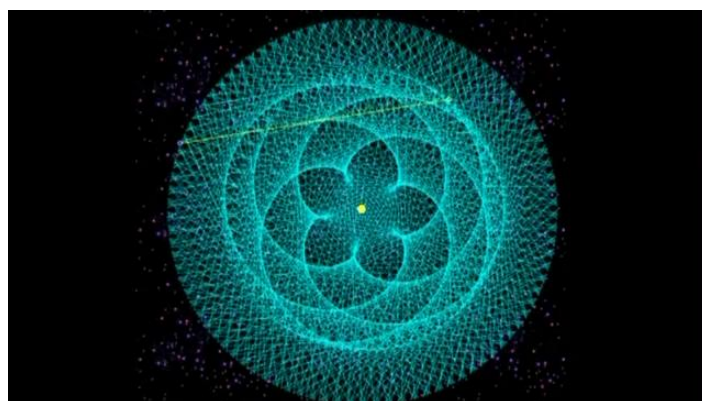


W Świętej Geometrii, której bazą jest Złoty Podział, szczególną rolę spełnia pentagram – 5-cio ramienna gwiazda. Pitagorejczycy widzieli w pentagramie symbol doskonałości, kojarzyli go z życiem i zdrowiem. Babilończycy często rysowali go na pojemnikach z żywnością, co miało zapobiegać jej gniciu. Dla pierwszych chrześcijan pentagram odzwierciedlał pięć ran Jezusa. Pentagram może również odzwierciedlać pięć zmysłów człowieka; pięć żywiołów: powietrze, wodę, wiatr, ogień i światło; pięć światów: fizyczny, eteryczny, astralny, mentalny i duchowy.



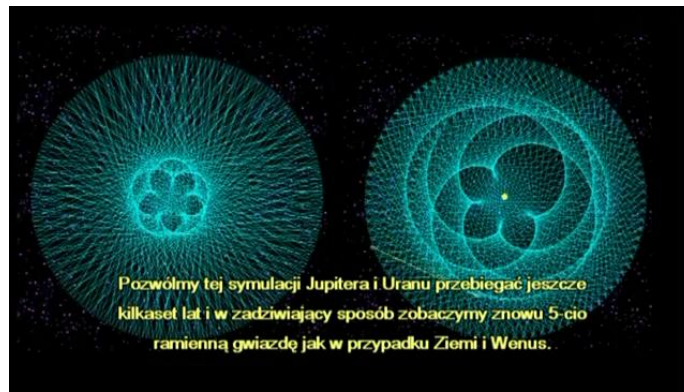
Porządek układu słonecznego pokazał Hartmut Warm przy pomocy stworzonego przez siebie programu komputerowego, który umożliwia symulację obiegu planet.

Ziemia i Wenus połączone linią w symulowanym przebiegu 8-miu lat tworzą pentagram<sup>2</sup>.



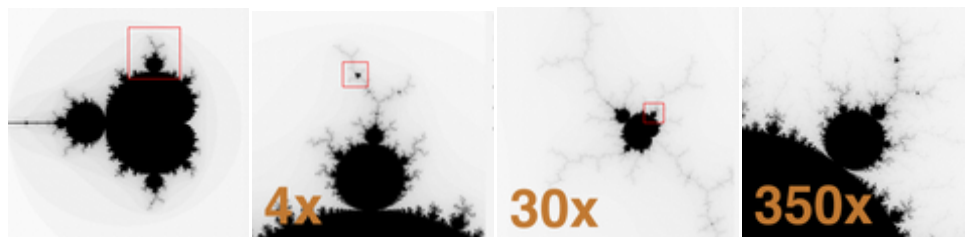
W podobny sposób traktowane Jupiter i Uran, tym razem już w przedziale tysiąca lat, najpierw tworzą heksagram a potem pentagram.

<sup>2</sup> Więcej w tym filmiku - <https://www.youtube.com/watch?v=CEGCZipBMs4>.



A o co chodzi z tą geometrią fraktalną?

Pojęcie fraktala wprowadził do matematyki w latach siedemdziesiątych XX wieku Benoît Mandelbrot. Cechami fraktali jest samopodobieństwo i samoorganizacja. Poniżej fraktal Mandelbrota w kolejnych powiększeniach.



Mandelbrot używając komputera do wizualizacji uczynił z fraktali przedmiot intensywnych badań. O ważności tego zagadnienia zdecydowały zastosowania w różnych dziedzinach, zwłaszcza poza matematyką, np. obecnie prawie każdy telefon komórkowy korzysta z wbudowanej anteny fraktalnej. Liczne odpowiedniki fraktali istnieją też w naturze. Ilustrują to filmiki:

<https://www.youtube.com/watch?v=t4r-GBtrAiE>,

[https://www.youtube.com/watch?time\\_continue=7&v=HIR-E2rENrU](https://www.youtube.com/watch?time_continue=7&v=HIR-E2rENrU)

oraz 3-wymiarowa wersja fraktala Mandelbrota (Mandelbulb)

[https://www.youtube.com/watch?time\\_continue=2&v=cDd8R0xlkNA](https://www.youtube.com/watch?time_continue=2&v=cDd8R0xlkNA).

Natura działa według ściśle określonego klucza, bądź wzorca. Nie znając go, możemy postrzegać ją jako chaotyczną i przypadkową. Nasz świat nie ma takich kształtów, o jakich uczymy się na lekcjach geometrii (euklidesowej) w szkole. W naturze rzadko można spotkać coś idealnie kulistego czy sześciennego – ba, trudno nawet o zwykłą linię prostą. To, co widzimy, z reguły jest nieregularne, postrzępione, chropowate. Wyjaśniają to filmiki „Geometria Fraktalna w działaniu”.

<https://www.youtube.com/watch?v=t4r-GBtrAiE>.

<https://www.youtube.com/watch?v=HIR-E2rENrU&t=14s>.

Złota Proporcja w budowie ciała ludzkiego, jak i bazowa wiedza, jest świetnie i wyczerpująco wyjaśniona w <http://swietageometria.info/wprowadzenie>.

Występuje ona (ZP) powszechnie w naturze we wszystkich spiralach, które leżą u podłoża procesu wzrostu. Widoczny jest w wygięciu kłów słońca, rogów dzikiej owcy i pazurków kanarka, w budowie ananasa i stokrotki. Odciski naszych palców również podlegają tej zasadzie. Planety naszego układu słonecznego rozchodzą się promieniście od słońca, a galaktyki rozwijają się w rytmie tej złotej spirali. Wygląda na to, że ciąg Fibonacciego określa prawo, które stanowi podstawę emanacji wszelkiej energii w naturze.



Jajo motyla: Kolejny przykład wszechświata tworzącego struktury w rezonansie z podstawową geometrią struktury czasoprzestrzeni, z możliwością samoreplikacji w struktury fraktalne (motyle), które z kolei tworzą bardziej rezonansowe struktury fraktalne. Wszechświat sam się tworzy...



„I właśnie od takiej geometrii powinniśmy zaczynać naukę w szkołach, a nie od abstrakcyjnych brył i figur” – twierdzi Benoît Mandelbrot. Te złożone struktury można opisać bardzo prostymi wzorami matematycznymi – i możliwe, że dotyczy to całej otaczającej nas rzeczywistości.

„Wszystko jest energią. Dostrój się do częstotliwości rzeczywistości, a znajdziesz się w tej rzeczywistości. Nie może być inaczej. To nie filozofia. To fizyka” – Albert Einstein.

Wszystko wibruje i wiruje, tak w skali makro jak i mikro.





Aleksander Lauterwasser, niemiecki naukowiec, kontynuując prace Hladniego i Jannyego, eksperymentując z wodą, medium o najwyższej czułości, udowadnia, że każdy organizm charakteryzuje się wibracjami właściwymi dla niego i dla jego rzeczywistości, a więc niemożliwy do realizacji jest sen dżdżownicy o zamianie w motyla. Inaczej mówiąc: współwibruj albo giń.

Patrz: <https://www.youtube.com/watch?v=aGx7GhHU5ZE>.

## Skala Wszechświata

Jesteśmy istotami żyjącymi na planecie Ziemia. Spójrzmy więc, gdzie znajdujemy się w skali wszechświata.

Obserwowalną, tak się sądzi według obecnej technologii, wielkością (średnicą) wszechświata jest 92 mld lat świetlnych ( $1 \text{ rś} = 9,4605 \cdot 10^{12} \text{ km}$ ), a przecież jest możliwe, że jest nieskończony. W znanym nam wszechświecie jest 5 do 10 razy więcej gwiazd niż ziarenek piasku na wszystkich plażach świata łącznie, lecz jedno ziarenko piasku zawiera w sobie więcej atomów niż jest gwiazd we wszechświecie.

Najmniejszą z rzeczy, jaką można by zmierzyć jest najmniejsza długość fali widma elektromagnetycznego: długość Plancka, która wynosi  $1,616 \times 10^{-35}$  metrów. Długość Plancka jest  $10^{20}$  razy mniejsza niż rozmiar protonu.

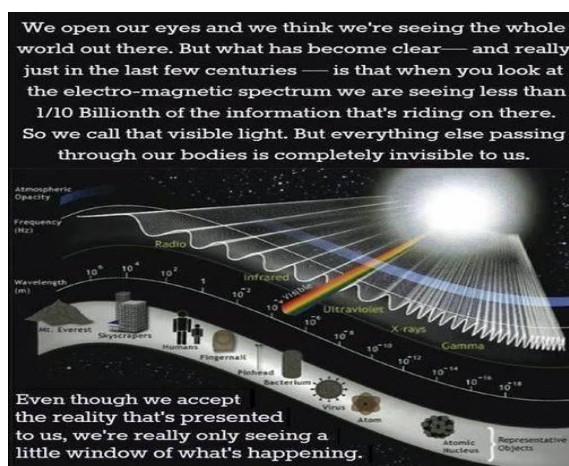
Wewnątrz objętości każdego protonu znajduje się  $10^{60}$  sfer o średnicy równej długości Plancka. Gdyby powiększyć każdą z tych maleńkich jednostek sferycznych Plancka do wielkości ziarenka piasku, wówczas średnica protonu wynosiłaby tyle, ile wynosi odległość od Słońca do układu Alfa Centaury (gwiazdy wielokrotnej w gwiazdozbiórze Centaura położonej najbliżej Ziemi, nie licząc Słońca), tj. ok. 40 miliardów km!

Gdzie mieścimy się w tej skali my, ludzie?

Ocenia się, że istota ludzka średniej wielkości składa się z około  $7 \times 10^{27}$  atomów. Atomy mają rozmiary rzędu  $10^{-10}$  metra. Umieszczenie człowieka w tej skali stwarza trudności, gdyż wolelibyśmy posługiwać się raczej, zrozumianą dla nas bardziej, masą w kilogramach. Dla porównania masa najlżejszego pierwiastka wodoru to  $1,67 \times 10^{-27}$  kilograma a wapnia to  $6,65 \times 10^{-26}$  kilograma. Te przykładowe wartości wymnożone przez ilość atomów w człowieku ( $7 \times 10^{27}$ ) ciągle nie dają wyobrażenia o naszym miejscu w skali wszechświata, gdy weźmiemy pod uwagę, że materia stanowi tylko około od  $10^{-9}$  do  $10^{-12}$  % wielkości wszechświata.

Co by nie powiedzieć, wygląda na to, że jesteśmy bardzo maleńkimi pyłkami w strukturze wszechświata i próby jego zrozumienia z naszej perspektywy wydają się być nierealne.

Posiadamy 5 zmysłów pozwalających nam egzystować w świecie materialnym. Najważniejszy z nich to widzenie, które stanowi 83% naszego postrzegania. Poniższy obrazek ilustruje naszą możliwość postrzegania wszechświata:



A więc następnym razem, gdy pomyślisz, że „widzieć to uwierzyć”, pamiętaj, że nasze oczy mogą tylko dostrzec 1/10 miliardową informacji, które są w spektrum elektromagnetycznym. Nawet chociaż akceptujemy rzeczywistość nam prezentowaną, to tak naprawdę mamy tylko malutkie okienko na to, co się naprawdę dzieje.

Trzymając się więc dalej porównań, jesteśmy jak roztocza w dywanie próbujące zrozumieć wszechświat na bazie wiedzy o włosiu tego dywanu.

## Nieskończoność

Wyjątkowo trudne do zrozumienia pojęcie. Jak możliwe jest dla nas, karmionych przez wieki ideologią materialistyczną, gdzie wszystko jest z grubsza poukładane, by coś nie miało początku i końca, by mogło być dzielone na nieskończoną ilość części. Konsekwencje nieprzyjęcia do wiadomości, że coś może być nieskończone, że istniało, że jest i że zawsze będzie, prowadzą do błędnych wniosków, że możemy panować nad przyrodą, pogodą i otaczającym nas kosmosem. Wykorzystują to religie obiecując nam wieczność (a jednak!) i przewodnią rolę we wszechświecie jako stwory boskie.

Problem z nieskończonością mieli już starożytni i nie tylko. Gottfried Wilhelm Leibniz w XVII wieku pisał: „nie ma nic bardziej namacalnego niż absurdalność idei liczby właściwie nieskończonej”. A jednak w XIX wieku niemiecki matematyk Georg Cantor poważnie potraktował ideę aktualnej nieskończoności, a więc nieskończoności istniejącej jako samodzielny i konkretny byt. Symbolem jest „leniwa ósemka”, położona na boku cyfra 8, którą zaproponował angielski matematyk John Wallis w XVII wieku.

Jakie to ma znaczenie dla nas? Będąc tymi bardzo maleńkimi pyłkami wszechświata, stajemy się jeszcze bardziej nieistotni na jego mapie, gdy jest nieskończony. Są jednak i pozytywne. Łatwiej jest nam uwierzyć w możliwość wiecznego życia (duchowego), a może nawet i w możliwość reinkarnacji. A ta nieistotność jest względna, gdyż mamy, choć bardzo maleńki, ale jednak wpływ na wszechświat i co się w nim dzieje, przez prawo Jednoistności.

Większość naukowców jest przekonana, że Wszechświat powstał w wyniku Wielkiego Wybuchu i istnieje od tego czasu. Teoria ta, która miałaby wyjaśniać jego powstanie, jest bardzo popularna, choć jest to przecież tylko, i tylko, teoria. Materialistyczne spojrzenie daje tu o sobie silnie znać. Nie potrafimy zrozumieć czegoś, czego nie da się zmierzyć, nazwać i określić początku i końca.

Na szczęście pojawia się inne myślenie. Uczeni, Ahmed Farag Ali z egipskiego Benha University oraz Saurya Das z brytyjskiego University of Lethbridge, opracowali nowy model, według którego Wszechświat istnieje od zawsze, a Wielki Wybuch nigdy nie miał miejsca.

Uważają oni, że osobliwość z której rozpoczął się Wielki Wybuch jest największym problemem ogólnej teorii względności, ponieważ wygląda to tak, jakby wszelkie prawa fizyki nagle przestały działać. Uczeni w swoich badaniach opierali się o prace fizyka teoretyka Davida Bohma, który na początku lat 50-tych badał możliwość zastąpienia geodezji klasycznej trajektoriami kwantowymi.

Inni badacze (Roger Penrose, Stephen Hawking i inni) twierdzą z kolei, że jest możliwe, że Wielki Wybuch następuje cyklicznie i dostarczają na to dowodów.

A więc mamy pulsujący wszechświat, czyli nieskończony!

No dobrze, ale co w takim razie z uznaniem najmniejszej cząstki czyli długości Plancka. Jeśli wszechświat jest nieskończony to musi coś istnieć poniżej Plancka, choć nawet Nassim Haramein, radykalny fizyk próbujący określić związek teorii względności Einsteina z fizyką kwantową, posługuje się w swoich obliczeniach jednostkami Plancka jako najmniejszymi. Może robi to dlatego, by móc udowodnić swoje racje przy pomocy obowiązujących reguł matematycznych?

Haramein zaprzecza sam sobie stwierdzając, że nie istnieje coś takiego jak jakaś Jednostka.

„Czy istnieje coś takiego jak Jednostka? Jednostka czego? Czy możemy, na przykład, powiedzieć, że jesteśmy osobnymi osobami, gdy każdy z nas składa się z około 100 miliardów komórek, które z kolei

składają się ze 100 miliardów atomów? Wewnątrz nukleonu każdego z naszych atomów są dużo, dużo mniejsze protony wirujące wokół siebie z szybkością światła. W każdym z nich jest  $10^{60}$  bardzo malutkich kłębków energii nazywanych wokselami Plancka (sferyczne jednostki Plancka), które będąc podstawową strukturą czasoprzestrzeni tworzą nieskończoną, w pełni fraktalną 3-wymiarową grafikę Kwiatu Życia, strukturę którą nazywamy Przestrzenią”.

Każdą przestrzeń ograniczoną warunkiem brzegowym (granicą) można podzielić nieskończoną ilość razy, za każdym razem otrzymując nowy zestaw informacji. Dlatego też wszystko, co jest skończone (ograniczone warunkiem brzegowym) zawiera w sobie nieskończoność.

## Paradygmaty

*„Jeśli jedynym narzędziem, jakie masz, jest młotek, każdy problem wygląda jak gwóźdź”*

*Abraham Maslow*

Paradygmat może być brzemienne w skutki, gdy stanowi punkt wyjścia i podstawę rozumienia całej rzeczywistości i, co za tym idzie, całej cywilizacji. Historycznym przykładem takich skutków był paradygmat Ptolemeusza w astronomii dający Ziemi centralne miejsce we Wszechświecie. Minęły wieki zanim Kopernik umożliwił prawidłowy rozwój astronomii wyjaśniając reguły rządzące układem słonecznym. Podobne skutki (jak Ptolemeusz) spowodował Newton w fizyce i mechanice i dopiero fizyka kwantowa, choć rozumiana przez tak niewielu, wprowadziła bardzo istotną korektę do założeń Newtona.

Paradygmat mechanistyczny, reprezentujący filozofię materialistyczną, powstał w wyniku rewolucji naukowej XVI i XVII wieku, związanej z odkryciami Kopernika, Galileusza, Keplera i Newtona. Od tego czasu nauka znalazła oparcie na nowej metodzie badawczej, opartej na matematycznym opisie przyrody i analitycznej metodzie (redukcjonizm) zapoczątkowanej przez Kartezjusza. W wyniku jego przemożnego wpływu paradygmat ten jest dziś widoczny praktycznie w każdej dziedzinie naukowej, od matematyki, fizyki i mechaniki poczynając, poprzez biologię i chemię, na psychologii i medycynie kończąc.

A tak zwana cywilizacja zachodnia jest tym paradygmatem najmocniej zainfekowana. Jesteśmy zdeterminowani przez kulturę, która hołduje obowiązującej nauce i wierzy, że jest ona w pełni obiektywna. Przyjmujemy, że wszystko, co posiada etykietkę naukowości, musi być prawdziwe.

Traktowanie przyrody jako maszyny, co było konsekwencją stosowania paradygmatu mechanistycznego, gwałciło podstawowe rozróżnienie tego co naturalne a co sztuczne. Propagatorzy tej filozofii twierdzili, że tak sztuczne jak i naturalne powinny być jednakowo badane, bo są jednakowo działające. Zegar zaś stał się ulubioną konstrukcją mechaniczną, której cechy służyły do modelowania świata naturalnego i ulubioną metaforą filozofii mechanistycznej. Zegar był jednak dobrą metaforą, bo był mechanizmem skomplikowanym, a choć nieożywiony imitował złożone i celowe działania istot rozumnych, był np. wzorem regularności, jaką też obserwowano w przyrodzie. Maszyny dostarczały wzorca, jaki jest właściwy kształt i zakres wiedzy o przyrodzie.

Mechanicyzm przeciwstawiał się wprost twierdzeniu, że przyrodzie i jej twórcom przysługują cele, intencje i uczucia. Mechanicyzm zwalczał założenie filozofii naturalistycznej, wedle której wszelka materia jest ożywiona. Częścią mechanistycznego credo był pogląd, że wszystkie zjawiska przyrody dadzą się ostatecznie wyjaśnić przy pomocy zwykłych mechanicznych przyczyn materialnych.

Z drugiej strony świadome stanowisko redukcjonistyczne<sup>3</sup> postulujące badanie prostych cech zjawisk, by w oparciu o tak nabytą wiedzę próbować wyjaśniać zachowania bardziej złożone jest jedną z

---

<sup>3</sup> Redukcjonizm – pogląd w filozofii nauki, stanowisko metodologiczne przyjmujące, że możliwe i właściwe jest wyjaśnienie i opis własności złożonego układu poprzez opis i wyjaśnienie zachowania jego części.

najbardziej płodnych koncepcji współczesnej nauki. Niemal w każdej dziedzinie naukowej, a zwłaszcza w naukach ścisłych, koncepcja ta znajduje swą realizację i przynosi wymierne i stosowalne rezultaty.

Podejście redukcjonistyczne, postulując swój program badawczy, jednak pomija, czy raczej odsuwa na drugi plan te własności układów złożonych, które nie znajdują odbicia na niższym poziomie organizacji układu, jak na przykład te cechy, które są wynikiem wyłącznie organizacji elementów, i są w pewnym zakresie niezależne od ich budowy. Jako przykład można tu podać jaźń czy świadomość, problem opisu funkcjonowania mózgu, próby opisanie złożonych układów jak system pogodowy, systemy ekologiczne itp. O ile działanie ciała Kartezjusz też wyjaśniał przez odwołanie się do przyczyn czysto mechanicznych, o tyle wola, sądy moralne, myślenie (szczególnie abstrakcyjne) czy wyobrażenia miały wynikać z połączenia w człowieku materii i duszy. Kartezjusz wręcz „odkrył” siedlisko duszy, która, jego zdaniem, ulokowała się w szyszynce (Pineal Gland).

Według niektórych źródeł twierdzi się, że bał się losu Galileusza po jego konflikcie z kościołem katolickim i dlatego celowo rozdzielił materię od duszy (umysłu).

Powstał w ten sposób swoisty „pakt” między światem nauki a kościołem, według którego nauka miała zajmować się materią, czyli tym co możemy rozpoznać naszymi pięcioma zmysłami, a Kościół przejął władzę nad wszystkim co pozazmysłowe a w tym nad duchowością. Podzielone zostało nierozdzielne – materia i umysł (ciało i dusza). Jednocześnie została zdjęta z naukowców odpowiedzialność za badanie 99,99999...%<sup>4</sup> przestrzeni wszechświata.

A wszechświat nie jest próżnią. Einstein zaprzeczał istnieniu eteru, ale jednocześnie twierdził, że absolutna próżnia istnieć nie może<sup>5</sup>. Materia stanowi 0,00000...1% przestrzeni wszechświata i tym obszarem, z uporem godnym lepszej sprawy, zajmują się odtąd naukowcy.

Powszechnie uważa się, że matematyka i fizyka są królowymi nauk. Radykalny postęp w tych naukach rozpoczął się od Kopernika i Galileusza i przyspieszał następnie w postępie geometrycznym. Idea atomów (niepodzielnych elementów) pojawiła się już w starożytności (Indie, Grecja). W XVII i XVIII wieku chemicy potwierdzili te przypuszczenia, identyfikując pierwiastki chemiczne. Na początku XX wieku fizycy odkryli wewnętrzną strukturę atomów, pokazując tym samym, że są one podzielne. Dla zjawisk zachodzących wewnątrz atomów konieczne jest stosowanie mechaniki kwantowej, gdyż mechanika klasyczna nie daje poprawnego opisu.

Fizyka kwantowa została zdefiniowana w 1925 roku (Heisenberg i Schrödinger) po opublikowaniu prekursorskich prac teoretycznych Einsteina i Bohra. Wraz ze szczególną teorią względności mechanika kwantowa jest obecnie podstawą opisu wszelkich zjawisk fizycznych. W świecie wewnątrzatomowym wiedza o jednym wyklucza jednak wiedzę o czymś innym – zasada nieoznaczoności<sup>6</sup>. Dlatego fizyka kwantowa nie może być opisana zmysłami. Naukowcy wydają się tego nie dostrzegać i uparcie brną w coraz większą szczegółowość poszukując „boskiej cząstki” i wydają na to setki miliardów z pieniędzy podatników. Bardziej efektywne wydaje się odwołanie do mistyki i intuicji, a więc holistyczne podejście do świata w przeciwieństwie do mechanistycznego spojrzenia Kartezjusza i Newtona.

Prawdą jest, że stosowanie tego paradygmatu w matematyce, mechanice czy inżynierii przyczyniło się do wielu osiągnięć. Mechanistyczny obraz świata umożliwił rozwój technicznych dziedzin, zwłaszcza

---

<sup>4</sup> Taką liczbę przedstawia Nassim Hamein, biorący pod uwagę pustkę atomów (masa jest tylko w protonie), w odróżnieniu od konwencjonalnego podejścia mówiącego o relacji materii do całej przestrzeni jako 4% do 96%.

<sup>5</sup> Jak dotąd udowadnia to najlepiej Efekt Casimira pokazujący, że próżnia wypełniona jest ogromną ilością cząstek wirtualnych, które pojawiają się i niemal natychmiast znikają dzięki fluktuacjom kwantowym.

<sup>6</sup> Zasada nieoznaczoności Heisenberga mówi, że istnieją takie pary wielkości (np. położenie i pęd cząstki atomowej), których nie da się jednocześnie zmierzyć z dowolną dokładnością. Akt pomiaru jednej wielkości wpływa na układ tak, że część informacji o drugiej wielkości jest tracona. Zasada nieoznaczoności nie wynika z niedoskonałości metod ani instrumentów pomiaru, lecz z samej natury rzeczywistości.

elektroniki, informatyki, transportu oraz telekomunikacji i multimedii. Mechanistyczne ujmowanie biologicznego życia również doprowadziło do odkrycia wielu istotnych zależności przy badaniu żywych organizmów.

Jednak stosowanie tego paradygmatu (świat jest maszyną) do wszystkich dziedzin naukowych, oraz zakorzenienie go w powszechnie, przez kulturę Zachodu, przyjętych formach myślenia i postrzegania, przyczyniło się do wielu szkód tak na polu ekologii, w naukach medycznych, jak i w przedmiocie mego zainteresowania czyli metodach organizowania się ludzi.

Produktem ubocznym panowania w kulturze zachodniej (i już nie tylko) paradygmatu Kartezjusza jest powrót i wzmocnienie przeświadczenia o słuszności antropocentryzmu<sup>7</sup>.

Redukcjonistyczny z natury charakter ma organizacja wiedzy naukowej. Strategia sceptycyzmu kartezjańskiego „od ogółu do szczegółu” doprowadziła do rozczłonkowania nauk i wiedzy. Obecnie obowiązujący podział w organizacji nauk rozróżnia: nauki humanistyczne, przyrodnicze i społeczne. Medycyna, w formie nauk medycznych, oddzieliła się całkowicie od tego podziału a psychologia, może ze względu na jej mechanistyczną paranaukowość, pozostała w przedziale nauk społecznych.

Dr Rupert Sheldrake, brytyjski biolog i pisarz. Twórca hipotez pola morfogenetycznego i rezonansu morficznego. Badacz telepatii. Krytyk „systemu wierzeń” współczesnej nauki, które jego zdaniem przedstawiane są generalnie jako dogmaty, m.in. w szkolnictwie, i wstrzymują postęp naukowy.

Sheldrake odebrał wykształcenie w Clare College na Uniwersytecie Cambridge (nauki przyrodnicze, później doktorat w dziedzinie biochemii) oraz na Uniwersytecie Harvarda (filozofia i historia nauki).

Sheldrake wymienia następujące, obecnie jego zdaniem podważalne, "dogmaty" lub założenia współczesnego materializmu naukowego:

1. Natura jest mechaniczna lub podobna do maszyny
2. Materia nie ma świadomości
3. Prawo zachowania masy i energii
4. Prawa przyrody są niezmiennie w czasie i przestrzeni
5. Natura nie ma celu
6. Biologiczne dziedziczenie jest materialne (genetyczne lub epigenetyczne)
7. Pamięć przechowywana jest w mózgu
8. Umysł jest całkowicie zlokalizowany w głowie
9. Zjawiska parapsychiczne są złudzeniem
10. "mechaniczna", ortodoksyjna medycyna jest jedyną skuteczną medycyną

Patr: <https://www.youtube.com/watch?v=tGE129dxgx4> .

Skutki panowania przez 400 lat paradygmatu Kartezjusza są brzemiennie. Nieważne czy nazywamy siebie ateistami, agnostykami, katolikami, protestantami, buddystami czy mahometanami to wszyscy jesteśmy materialistami. Coś co nie da się zobaczyć, dotknąć, powąchać, usłyszeć czy pocuć, to nie istnieje. Podobnie jest z religijnością. Mamy wyprane mózgi nachalną propagandą religijną i nie zdając sobie z tego sprawy popieramy działania kościoła świętując niby kościelne święta, nie oponując np. przeciw chrzczeniu nieświadomych dzieci czy religii w szkołach. Będąc niby ateistami mówimy "dzięki Bogu", gdy czegoś udało się nam uniknąć; wołamy "Jezus Maria", gdy jesteśmy przerażeni itd., itp.

---

<sup>7</sup> Antropocentryzm - pogląd, według którego człowiek jest ośrodkiem i celem świata, a wszystko w przyrodzie dzieje się ze względu na niego; interpretacja świata wyłącznie z punktu widzenia doświadczenia ludzkiego.

Dlaczego mamy trudności w zrozumieniu i przyjęciu faktu, że jesteśmy produktami paradygmatu mechanistycznego? Wróćmy do Kartezjusza, który tłumaczy to tak, - „Rozsądek jest to rzecz ze wszystkich na świecie najlepiej rozdzielona, każdy bowiem sądzi, że jest w nią tak dobrze zaopatrzony, iż nawet ci, których we wszystkim innym najtrudniej jest zadowolić, nie zwykli pragnąć go więcej, niżli posiadają”. Współcześnie mówi się prościej, że Bóg jedyną rzecz rozdzielił sprawiedliwie a jest to rozum, bo nikt nie narzeka na jego brak.

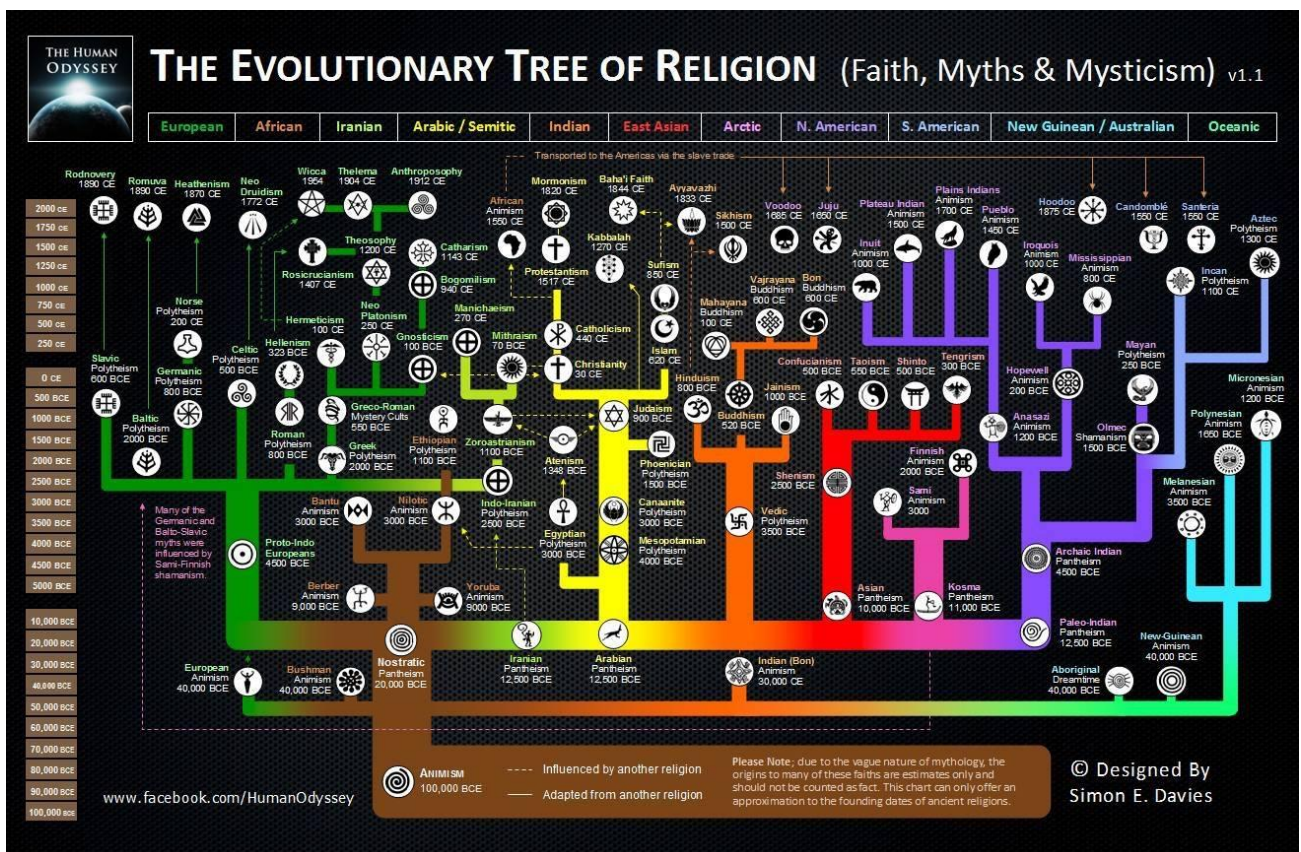
## Religie

„Ludzkość to szalony gatunek: modli się do niewidzialnego Boga i wyzyskuje widzialną naturę nie zdając sobie sprawy, że widzialna natura jest niewidzialnym Bogiem, do którego się modli”.

Hubert Reeves, astrofizyk.

Religie towarzyszą człowiekowi od zawsze i wywierają ogromny wpływ na życie społeczne. Za najstarszą (istnieje tak długo jak ludzkość) uznaje się animizm. Wszystkie późniejsze religie zawierają w sobie jego elementy. Hinduizm jest drugą w skali czasu religią (około 3000 lat p.n.e.), choć sam utrzymuje, że jego korzenie tkwią w bardzo odległej, legendarnej przeszłości. Hinduizm uznaje kanon świętych tekstów zwanych Weda, do których odwołują się chętnie ludzie poszukujący prawdy o człowieku. Buddyzm, judaizm, chrześcijaństwo i islam określa się mianem religii światowych. Judaizm pełni rolę szczególną, gdyż był pierwszą religią monoteistyczną, która wywarła istotny wpływ zarówno na chrześcijaństwo, jak i na islam. Obie te wielkie religie stanowią kontynuację, reinterpretację i reformę nauk judaizmu.

Poniższa ilustracja pokazuje rozwój religii:



zadowolenie dla nich samych, nie wiedzą co mogą. Walczą, wysilają się, marnują swoje siły życiowe, by mimo to pozostać niezadowolonymi i zniechęconymi, chociaż z drugiej strony coś ich pcha do działania, gdyż czują instynktownie, że jest gdzieś droga do osiągnięcia celu.

Droga, której ze względu na swoją ignorancję nie potrafią rozpoznać i w konsekwencji błędzą robiąc desperackie wysiłki przez całe lata. Desperackie do tego stopnia, że rozwiązanie swoich problemów widzą już tylko w modlitwach do Boga i wysyłaniem do niego próśb o pomoc. Te próśby to nic innego jak okazywanie bezsilności a okazanie bezsilności, według praw natury, jest skazaniem się na unicestwienie, tak jak okazanie strachu głodnemu drapieżnikowi.

Bolesław Prus w "Faraonie", ilustrując skutki próśb, opisuje taką scenkę:

Matka pod koniec dnia woła synka bawiącego się na brzegu Nilu, - Chodź do domu, kolacja, paciorek i spać. Dzieciak nie bardzo wie jaki ma być ten paciorek, więc dziękuje Bogu za dobrych rodziców, za fajny dzień, który spędził na zabawie. Do Boga wędrują jednak różne modlitwy. Jedni modlą się o deszcz bo zagraża im susza, inni o słońce i ciepło. Te modlitwy eliminują się nawzajem i dociera do Boga tylko modlitwa chłopca, który dziękuje za wszystko, a o nic nie prosi.

Bóg to nie pan z brodą, którego wspominał Jerzy Waldorff twierdząc, że jest już tak stary, że pamięta Boga, gdy jeszcze nie miał brody, tylko jest to Uniwersalna Inteligencja (Jednoistność), która stworzyła i ciągle tworzy wszystko, a z którą można się komunikować tylko naszą podświadomością, która to jest, i musi być, bo nie ma innego logicznego rozwiązania, częścią tej uniwersalnej. Uruchomienia do działania podświadomości trzeba się jednak na nowo nauczyć, gdyż zatraciliśmy tę umiejętność poprzez wieki.

Nie jest łatwo zdać się pozornie tylko na siebie. Pozornie, bo jak głosił Ralph Waldo Emerson<sup>8</sup> Bóg jest Wszchemogący, Wszchewiedzący i Wszchobecny, a więc musimy i my mieć część jego mocy i dostęp do jego wiedzy. Mam również nadzieję, że wiemy o tym, że od myślenia wszystko się zaczyna. To własnym myśleniem kształtujemy swój los. Myślenie o bezsilności może sprowadzić tylko bezsilność i nic więcej.

Z natury rzeczy skoncentruję się na wpływie chrześcijaństwa, i jego radykalnego, bardzo wpływowego kościoła katolickiego, na życie ludzi w tzw. cywilizacji zachodniej i w tym Polski.

Religia chrześcijańska, wykorzystując mechanistyczne założenia i chcąc (prawdopodobnie w dobrej wierze?) obarczyć człowieka odpowiedzialnością za przyrodę, ustanowiła nad nią jego władzę pozwalając w ten sposób traktować wszystko co żywe i nieżywe jako zasoby do wyłącznej jego dyspozycji i twierdząc jednocześnie, że tylko życie człowieka powinno podlegać pełnej ochronie. Brzemienne tego skutki są szczególnie widoczne w ekologii. Ziemia może w sposób zrównoważony utrzymać od 2 do 3 miliardów ludzi, a już jest nas blisko 8 miliardów. A przecież każdy z nas ma niezaprzeczalne prawo do otoczenia się co najmniej 1m<sup>3</sup> betonu z wiadomymi skutkami. Miernik zagęszczenia populacji dla ludzi jest przez specjalistów ustalony na 9 miliardów. Podchodzimy więc niebezpiecznie blisko do granicy, za którą może oczekiwać następny<sup>9</sup> kataklizm.

Niczym nieograniczony rozwój przemysłu powoduje rabunkową gospodarkę zasobami. Lasy, albo są wypalane, albo służą jako śmietnisko. Na zwierzęta już nie polujemy dla pożywienia, tylko produkujemy je barbarzyńsko jako mięso. Psy, koty i inne udomowione zwierzęta służą nam jako zabawki, które można wyrzucić, gdy się zużyją<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> Ralph Waldo Emerson (1803 - 1882) – amerykański poeta i eseista, jeden z najbardziej wpływowych myślicieli i pisarzy XIX wieku, autor intelektualnej deklaracji niepodległości.

<sup>9</sup> Mamy coraz więcej dowodów na to, że mieliśmy już do czynienia z cyklicznymi kataklizmami.

<sup>10</sup> Nie kto inny a właśnie Karol Wojtyła (jak przykro!), w dokumencie "Miłość i odpowiedzialność" stwierdza, że osoba jest jedynym bytem w świecie, jest "kims", podczas gdy wszystkie inne byty są "czymś". Ten jednostronny i ślepy antropocentryzm jest przyczyną wszelkiego zła, jakie wyrządzane jest przyrodzie i kryzysu, który dotyka samego człowieka.

Wróćmy jeszcze na chwilę do „paktu”. Kościół, mający ogromną procentową przewagę (ma w dyspozycji 99,99999....% przestrzeni wszechświata) wykorzystuje to i bez żenady wkracza na poletko przeznaczone dla nauki. Ciało, a więc i wszystkie jego komórki, ze względu na swoją materialność powinny być przecież, choćby teoretycznie, w gestii naukowców. Mamy jednak problem momentu połączenia ciała z duszą (jeśli takowa istnieje) i jej oddzielenia się. Św. Augustyn twierdził, że dusza łączy się z ciałem po 40 dniach od zapłodnienia. Zgadza się to o dziwo ze zdaniem medycyny, która stwierdza, że zapłodnione jajo zagnieżdża się prawidłowo w macicy po 6 tygodniach. W temacie opuszczenia ciała przez duszę zdania są podzielone; jedni twierdzą, że opuszcza ciało w momencie ustania akcji życiowych a inni, że nawet dopiero po trzech dniach.

W ostatnich latach kościół katolicki prowadzi zdecydowaną i ekstremalnie dogmatyczną krucjatę, którą nazywa ochroną życia ludzkiego. Dotyczy to głównie aborcji i eutanazji. Stwierdza autorytatywnie, że życie (wstąpienie duszy w ciało) ma miejsce już w pojedynczej komórce i żąda absolutnego zakazu przerywania ciąży. A jesteśmy przecież formami „żywej” energii i, tak jak inne formy życia (np. zwierzęta, drzewa), zgodnie z prawem naturalnym, mamy prawo do przetrwania, obrony własnego jestestwa i godnego życia. Kościół jakby zapominał, że twierdzi, że Bóg stworzył ludzi na swój obraz (Księga Rodzaju 1:26), a więc podobnie jak Bóg mamy wolną wolę i mamy prawo się bronić (np. przed niechcianą ciążą). A autorytatywne stwierdzenie o nadrzędności gatunku ludzkiego nad przyrodą w gruncie rzeczy obraca się przeciwko nam (szkody ekologiczne, zatrucie powietrza). Manipulujemy przyrodę ingerując w genetykę, wycinamy lasy, regulujemy rzeki. Bez jakiegokolwiek żenady dokonujemy sterylizacji i eutanazji zwierząt. Niczym nieograniczony przyrost gatunku ludzkiego powoduje groźne konsekwencje zakłócając harmonię natury. Ziemia ma istnieć również dla przyszłych pokoleń, a więc będąc tego świadomi nie możemy skazywać naszego potomstwa na mizerne życie i nieszczęścia.

Odnosnie transplantacji występują również kontrowersje. Np. niektóre odłamy religii judeochrześcijańskiej uważają ciało, które powinno być tylko pojazdem dla duszy, za równie święte i nie zezwalają na transplantacje. Główny nurt tej religii (katolicyzm) dopiero w wyniku wpływu papieża Jana Pawła II zaaprobował tę metodę ratowania życia człowieka.

Wygląda na to, że obecna twarda postawa hierarchii kościelnej w tych kwestiach ma bardziej podłoże polityczne niż teologiczne, gdyż spadek ilości duszyczek zasilających tacę jest przedmiotem dużego jej zmartwienia. W roku 2016 w mszach w Polsce uczestniczyło 37% „zobowiązanych” katolików, a do komunii przystąpiło 16%. „Obowiązkowy” chrzest otrzymało 374 tys. dzieci.

Kościół katolicki w Polsce, po okresie zaborów i komunizmu, w którym odegrał pozytywną rolę, a urzeczony i rozzuchwalony tym „sukcesem” (papieże aprobowali rozbiory Polski i faszyzm), próbuje stworzyć z Polski państwo wyznaniowe. W szkołach i przedszkolach uczy się katechizmu kościoła katolickiego. Nie dosyć, że płacą za to wszyscy obywatele, a więc ateści i inni różnowiercy, to nasywanie młodych umysłów dogmatami wymyślonymi przez jedną hierarchię kościelną jest jednak chyba co najmniej niewłaściwe. Religie są bardzo ważnym elementem naszego życia, dlatego więc nie uczymy w szkołach o wszystkich religiach. Do ewentualnego chrztu powinni przystępować świadomi ludzie. Dzieci do wieku 6 lat nie są świadome, chłoną wiedzę jak gąbki wodę i uznają ją za prawdę. Wykorzystywanie tego jest, delikatnie mówiąc, nieetyczne i świadczy niezbyt dobrze o hierarchii kościelnej i politykach.

I jeszcze coś, co mnie wnerwia – odzwierzęce inwektywy. Dominujący w językowym obrazie świata antropocentryzm (wspomagany zdecydowanie przez kościół katolicki) powoduje, że to człowiekowi przypisuje się cechy bycia dobrym, wartościowym, a zwierzętom odmawia się tych przymiotów. Przeniesienie nazw zwierząt na ludzi powoduje, że stają się pejoratywami. W językach europejskich człowiek ma twarz, głowę, umiera i je, a zwierzę ma pysk, łeb, zdycha i żre. A termin zezwierzęcenie odnosi się do krańcowego etycznego upadku człowieka. Hipokryzja ludzi, którzy twierdzą, że kochają zwierzęta, jest powalająca.



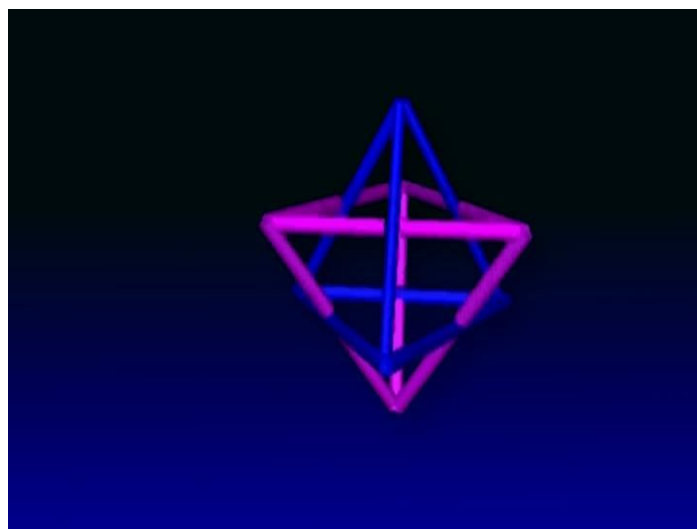
## Jednoistość

Odejdźmy na chwilę od czystej fraktalności i dodajmy coś z wiedzy kultury wschodniej, która od dawna rozumie prawa natury i Jednoistość wszechświata. *Tao* jest prawem natury i podstawowej zasady wszechświata. *Yin* i *yang* są symbolami *Tao*. Z połączenia w różnym stopniu *yin* i *yang* powstaje pięć elementów - woda, ogień, drewno, metal i ziemia - pięć faz transformacji, albo pięć energii, które określają kurs naturalnych zjawisk. *Yin* i *Yang* reprezentuje dwie podstawowe siły, które tworzą i harmonizują wszechświat przez ich współdziałanie. Te dwie przeciwne, kolidujące siły znajdują się w każdym działaniu. One symbolizują dwie przeciwstawne energie, które przez ich fluktuacje i współdziałanie, są odpowiedzialne za dynamiczny wszechświat. To znaczy, że rzeczywistość składa się z relacji między przeciwnościami i przeciwnymi zasadami.

Popatrzmy jaka jest relacja symbolu Yin – Yang z Geometrią Fraktalną. Yin – yang jest często przedstawiany w otoczeniu 64 zagadkowych zestawów odcinków.



Nassim Haramein rozsupłał tę zagadkę następująco. Gdy weźmiemy odpowiednie dwa zestawy odcinków to razem utworzą heksagram czyli przenikające się czworościany foremne.



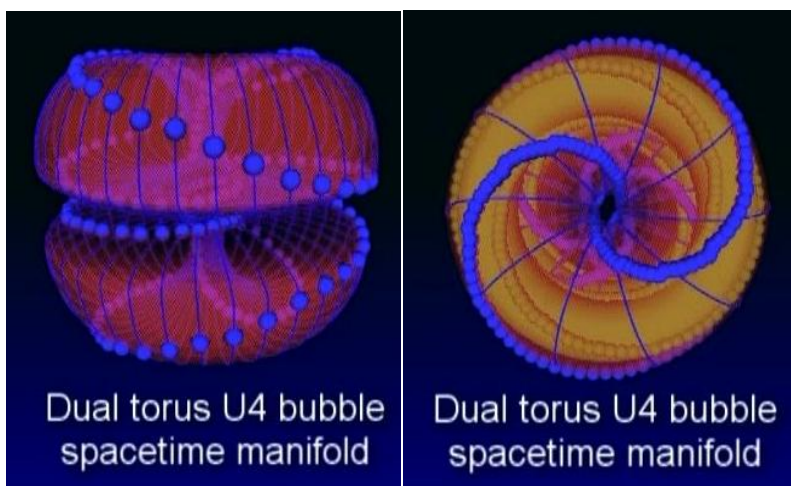
Przedstawiając to w 2D otrzymujemy 6-ramienną gwiazdę nazywaną Gwiazdą Dawida.



Łącząc tak kolejne zestawy otrzymamy 64 heksagramy, które w płaszczyźnie przedstawiają Kwiat Życia.



Podwójny kolektor czasoprzestrzeni prezentowany przez Haremeina przedstawia właśnie charakterystyczną biegunowość Yin – Yang (dobro-zło, jasność-ciemność, biały-czarny, góra-dolina, plus-minus itd.)



*To, co jest i czego nie ma  
Podąża wspólnie,  
Mocne równoważy słabe,  
Krótkie równoważy długie,  
Przedtem i potem łączą całość,  
Dźwięk i fala tworzą harmonię.*

*Lao Tsu – Ojciec Taoizmu*

Chińczycy wierzą, że problemy powstają nie wtedy, gdy te dwie siły walczą, ale kiedy jest brak równowagi między nimi w środowisku. Powodzie, rozwody, albo nawet pożar w kuchni - wszystko może zostać przypisane dysharmonii w siłach *yin i yang*. Pojęcia *yin i yang* oznaczają też różne sposoby patrzenia na świat; że wszystko ma przynajmniej dwa aspekty. Równowaga dotyczy tego jak przeżywasz swoje życie i zarządzasz swoim biznesem i ludźmi. Znajdując właściwą równowagę w swoim ciebie, umyśle, życiu i biznesie pomagasz sobie udoskonalić cele i szybciej je osiągać. To będzie prowadziło do lepszego zdrowia, ducha i powodzenia.

O Jednoistności mówili mędrzy mistycy. Dowód na to, tym razem zgodny z obowiązującą nauką, daje nam Nassim Hamein<sup>11</sup> w jego „Unified Field Theory” i „The Schwarzschild Proton”.

Nassim Hamein stwierdza:

„Jednym z fundamentalnych błędów w rozumieniu wszechświata jest idea, że jest możliwe odseparowanie czegoś od wszystkiego innego. Każdy punkt, każda rzecz w całym wszechświecie są połączone do każdego innego punktu, rzeczy we wszechświecie przez Przestrzeń, która definiuje wszystko we wszechświecie. Możecie myśleć, że przestrzeń jest pusta<sup>12</sup>, ale nauka udowodniła, że jest to iluzja. Przestrzeń jest całkowicie zajęta przez bardzo małe wibracje nazywane fluktuacjami próżni, które zsumowane tworzą nieskończoną ilość energii.

Energia ta powoduje, że wszystko we wszechświecie wiruje: atomy, pole energii ludzkiego ciała, planety, gwiazdy, galaktyki i nawet wszechświat jako taki. Energia wszystkiego we wszechświecie co nazywamy „rzeczami” (tzn. materii mającej masę), pochodzi od energii przestrzeni, która definiuje tę materię.

To pole energii wypełniające cały wszechświat było przez dziesiątki lat różnie nazywane: eter, wypełniona przestrzeń, pole punktu zerowego, kwantowa piana, pole źródłowe, próżnia, Bóg. Nazywajcie jak chcecie, ale Przestrzeń wypełniająca wszystko, także łączy wszystko. Nie ma takiej rzeczy jak separacja we wszechświecie”.

A w jednym z wywiadów w 2012 roku tak tłumaczy Jednoistność: „mamy teorię względności dotyczącą skali makro i teorię kwantową odnoszącą się do skali mikro. W obecnej nauce brak jest teorii łączącej te dwie. Gdy jednak popatrzeć na atom składający się 99,999..9% z „pustki” oznacza to, że wszystko wokół nas jest pustką, że nasze ciała są puste. Patrząc od strony teorii kwantowej widzimy, że ta pustka atomu jest strukturą czasoprzestrzeni, oscylującą nieskończoną ilością energii. W równym stopniu dotyczy to skali makro. Przestrzeń, zgodnie z przeprowadzonym przeze mnie dowodem matematycznym, zilustrowanym fraktalną geometrią, jest wypełniona energią o nieskończonej gęstości, a więc to nie materia definiuje przestrzeń (pustkę) a odwrotnie przestrzeń definiuje materię. Myśląc w ten sposób doszedłem do Teorii Zunifikowanego Pola, połączenia teorii kwantowej z teorią względności. A jeśli wszechświat jest nieskończoną energią to i atom zawiera nieskończoną, bądź co najmniej bardzo dużą ilość energii. Może w takim razie atom jest po prostu oscylującą energią. Idąc dalej, atom zaczął mi wyglądać jak osobliwość, jak miniaturowa „czarna dziura”, jak punkt nieskończonej gęstości, ponieważ jest nieskończenie podzielny. Atom w takim razie wymienia energię z przestrzenią a przestrzeń łączy energią atom. Mamy do czynienia z radiacją na zewnątrz i grawitacją do wewnątrz atomu. Każdy punkt we wszechświecie jest więc połączony poprzez wibracje (oscylacje) ze wszystkimi innymi punktami we wszechświecie a więc i my jesteśmy w ten sposób połączeni ze wszystkim we wszechświecie”.

---

<sup>11</sup> Nassim Hamein rozwinął podstawy do jednolitej teorii materii i energii, którą nazywał „Holofractographic Universe”. Twierdzi, że jego poprawki do teorii Einsteina równania pola, które zawiera moment obrotowy i efekty Coriolisa w „dynamice plazmy” interakcji z polaryzacją próżni i geometryczną strukturą”, tworzy jednolitą teorię pola. Co więcej, on i dr Rauscher opracowali „Prawo skalowania zorganizowanej materii”, która wyjaśnia wszystkie sprawy od subatomowych do galaktycznych i uniwersalnego rozmiaru różnej wielkości czarnych dziur. Jego teorie pola i fraktali i związane z tym „Prawo Skalowania” są integralną częścią jego koncepcji „Holofractographic Universe”. Nassim Hamein w akcji w Saarbrücken w 2012 roku - <https://www.youtube.com/watch?v=KTK00WfnsCY>.

John Hagelin z kolei twierdzi, że odkrycie Zunifikowanego Pola, Pola Superstrun daje nam możliwość stwierdzenia, że Życie jest Jedno, że my jesteśmy Jednym. Jeśli spojrzymy na to od strony umysłu i materii to widzimy, że świadomość nie jest atrybutem mózgu. Tylko uniwersalna świadomość może nas łączyć. Głębokie zrozumienie, że Świadomość nie jest wynikiem czysto molekularno-chemicznych procesów w mózgu, a jest fundamentem natury, pozwoli nam rozwiązywać problemy umysłu i ciała. Możemy odczuć jak Świadomość przenika naszą fizjologię i objawia się jako świadomość, której doznajemy percepcją zmysłów, widzimy, czujemy itp. Mamy więc podstawę by połączyć neurologię z fizyką kwantową.

Fritjof Capra słynny ze swojej książki „The Tao of Physics”, porównując fizykę kwantową z mistyką, zauważa: w mistycznej, duchowej tradycji, w głębokim medytacyjnym doświadczeniu zobaczymy, że obserwator i obserwowany łączą się i już nie mogą być rozłączeni. Mistycy twierdzą, że zanika różnica, gdyż istota wnika we wszechświat. Nie ma różnicy między nami i wszechświatem. Takie doświadczenie ma każdy z nas np. w doznaniu seksualnym.

## Świadomość

*„Szukanie świadomości w mózgu jest jak szukanie spikera wewnątrz odbiornika radiowego”.*  
Nassim Haramein

Psychologowie, neurologowie, ewolucjoniści, teolodzy, kognitywiści, antropologowie, nawet informatycy i fizycy, wszyscy łamią sobie głowy nad pojemnym, nieostrym i tajemniczym pojęciem świadomości.

Dodatkowo mamy problem językowy, np. rozróżnienie angielskiego *consciousness*, *awareness*, *vigilance* nie całkiem odpowiada naszemu „świadomość” i „przytomność”.

Do dzisiaj na pytanie czym jest świadomość, można znaleźć tyle samo odpowiedzi jak na pytanie: czym jest życie? Definicje świadomości są najróżniejsze. Znana jest też teoria, która mówi, że świadomość jest czymś tak pierwotnym we wszechświecie jak energia.

Zdaniem niektórych fizyków teoretycznych, fizyka klasyczna nie umożliwia kompleksowego, holistycznego podejścia uwzględniającego czynnik świadomości, a umożliwia to mechanika kwantowa. Mechanika kwantowa jest uważana za najbardziej precyzyjną z nauk, których zasady pozwalają obliczać zachowania cząstek elementarnych i świata składającego się z nich. Wprowadzenie wyższego wymiaru mikroskopijnych struktur subtelnej materii jako tła materialnych elementarnych cząstek dostarcza wytłumaczenia, że nie tylko woda, ale wszystkie substancje mają homeopatyczne własności pamięci. Inaczej mówiąc, ich źródło nie jest w polu fizycznej materii, ale znajduje się w tle podstawowego pola subtelnej materii struktury elementarnych cząstek. Dodatkowo odkryto, że dookoła minerałów, żyjących organizmów i wszystkich niebiańskich ciał istnieją wymierne makroskopijne, daleko rozciągnięte subtelne pola z właściwościami super-światłymi. Takie skutki subtelnego pola, na przykład, tłumaczą istnienie i działanie Globalnej Siatki Hartmanna (Global Hartmann Grid), Morfogenetycznych Pól Sheldrake'a (Sheldrake's Morphogenetic Fields), Globalnej Świadomości Nelsona (Nelson's Global Consciousness) i dla istnienia zbiorowej świadomości w globalnej albo regionalnej skali.

A co nam rzecze Nassim Haramein?

„Co to jest świadomość? Jakie jest odczucie bycia świadomym? By coś takiego nastąpiło, musi być informacja zwrotna. Np. patrzysz na siebie w lustrze wiedząc, że to ty. A co jeśli świadomość jest funkcją zwracania się Przestrzeni ku sobie, co byłoby dynamiką, która generuje samoświadomość, albo zasileniem informacjami struktury czasoprzestrzeni, a czasoprzestrzeń zwraca informacje w formie naszych codziennych doświadczeń? Ten mechanizm sprzężenia zwrotnego może być źródłem samoorganizujących się systemów, które widzimy wokół nas na poziomie biologicznym i w końcu stawaniem się samoświadomym. Jest to rzeczywistym rozwojem przyglądającej się sobie i uczącej się o sobie czasoprzestrzeni”.

Nie jest przypadkiem, że mówię o Jedności czy może lepiej Jednoistności, gdy próbuję odpowiedzieć sobie na pytanie, - Jak żyć?, poprzedzając to pytaniem, - Kim jestem? Wiele tysięcy lat temu myśliciele kultur wschodnich już to wyjaśniali. Niektóre nurty filozoficzne cywilizacji zachodniej, drapieżna ekonomia kapitalistyczna i przewodząca w tej cywilizacji religia katolicka spowodowały, że czujemy się odseparowani od siebie i od natury. Czyż w takim razie nie powinniśmy powrócić do korzeni i stwierdzić, że Życie jest Jedno, że my jesteśmy Jednym.

Jeśli spojrzymy na to od strony umysłu i materii to widzimy, że świadomość nie jest atrybutem mózgu. Tylko uniwersalna świadomość może nas łączyć. Głębokie zrozumienie, że świadomość nie jest wynikiem czysto molekularno-chemicznych procesów w mózgu, a jest fundamentem natury, pozwoli nam lepiej rozwiązywać problemy umysłu i ciała. Możemy odczuć jak świadomość przenika naszą fizjologię i objawia się jako świadomość, której doznajemy percepcją zmysłów, widzimy, odczuwamy itp. Mamy więc podstawę by połączyć neurologię z fizyką kwantową.

Zaczynając nasz pobyt na świecie, gdy zyskujemy świadomość, uczymy się pobierać informacje z otoczenia, od rodziców, z książek, a obecnie z technologii. Żyjemy w czasach przeładowania informacjami, a więc jest ważne na czym się koncentrujemy.

Wiemy, że wszechświat ma pętlę sprzężenia zwrotnego i że nasz mózg ma również takową. Nasze myśli nie tylko są wdrukowane we wszechświat, ale również wywierają głęboki skutek na nasz odbiór świata. Dar świadomości pozwala odczuwać cudowne momenty życia, ale również oznacza, że odczuwamy bolesne momenty. Ponieważ nasze mózgi mają niezwykłą umiejętność adaptacji, to możemy się nauczyć, jak odsuwać to od siebie, jak zmieniać nasze doznania przez zmianę tego, co wstawimy w nasze sprzężenie zwrotne.

Wdzięczność i pozytywne myśli nadbudowują się tworząc wznoszącą się spiralę przez połączenie z przyjaciółmi i z naturą. Mamy moc wszechświata w sobie i możemy przewycięzać wszystko w życiu. Jako jednostka wysyłasz myśli i intencje do przestrzeni wszechświata i poprzez jego mechanizm sprzężenia zwrotnego wpływa w ciebie globalna energia. Jesteś w ciągłym kosmicznym tańcu ze wszechświatem. Przepływ energii jest prawdziwy i możemy to odczuwać. Wielu ludzi nauczyło się z nią łączyć poprzez jogę i medytację.

Nassim Haramein omawia niektóre aspekty najbardziej ekscytującej nowej fizyki pojawiającej się dzisiaj w świecie. Przewiduje relację między obserwatorem i naukowymi eksperymentami, wyjaśnia skalę najmniejszych części w polu informacji wszechświata i wyjaśnia, dlaczego jest niezmiernie niskie prawdopodobieństwo życia opartego na przypadkowości. Jego teoria, oparta na naukowych eksperymentach i surowej matematyce, ma dalekosiężne implikacje dla jednoczenia pola biologii i fizyki i wyjaśnia rolę świadomości w tych naukach w nowy sposób.

Ostatnio opublikowany w Journal of NeuroQuantology artykuł przedstawia jednolity holofraktograficzny model, który przewiduje pogląd naukowców na fizykę świadomości i jednolite wzajemne oddziaływanie dynamiki informacji od najbardziej elementarnych poziomów wszechświata do żywych systemów i kosmosu jako całości.

Autorzy przeprowadzają dowody na niezależną od skali naturę świadomości, w której geometria toroidalna, jak dobrze znany podwójny torus, może modelować świadomość na wszystkich poziomach fraktalnych wszechświata i jak to się łączy w ludzkim kognitywnym systemie jako holograficzny roboczy obszar w mózgu, "horyzoncie zdarzeń mózgu".

Biocentryczny wszechświat, lub biocentryzm – pojęcie zaproponowane w 2007 przez amerykańskiego doktora medycyny Roberta Lanżę (regeneracyjna medycyna i biologia), który widzi biologię jako centralny napęd nauki o wszechświecie. Biocentryzm stwierdza, że życie i biologia są centralne do bycia, rzeczywistości i kosmosu – świadomość tworzy wszechświat a nie odwrotnie. To dowodzi, że bieżące teorie fizycznego świata nie funkcjonują i może nigdy nie będą funkcjonować, dopóki nie wyjaśnią w pełni życia i świadomości. Gdy fizyka jest uznana podstawową do badania wszechświata, a

chemia podstawową do badania życia, biocentryzm twierdzi, że naukowcy będą potrzebowali umieścić biologię przed innymi naukami, by przedstawić *teorię wszystkiego*.

*Teoria wszystkiego* wysnuta przez doktora Roberta Lanę, wedle której otaczająca nas rzeczywistość jest tym, czym jest w zależności od obserwatora. Według tej teorii nie istnieje obiektywny obraz rzeczywistości, bo inaczej postrzegają ludzkie zmysły a inaczej zmysły zwierzęcia lub owada. Wszystko zatem, co nas otacza, jest tylko reproduktywnym wytworem naszych umysłów stanowiącym jedynie subiektywną imitację prawdziwego wizerunku rzeczywistości. Częścią tej teorii jest również twierdzenie, że to nie wszechświat kreuje życie, ale odwrotnie to życie czyni istnienie wszechświata.

## Życie

Choć już wiemy, że jesteśmy niezbyt istotnymi częstkami wszechświata, to chcielibyśmy jednak wiedzieć, jak to jest, że żyjemy i co znaczy, że umieramy.

Zjawisko życia jest tym, co pojawia się w ludzkim poznaniu świata w sposób oczywisty.

W początkach filozoficznego namysłu nad światem całą rzeczywistość postrzegano jako ożywioną (hylozoizm). Nie rozróżniano tego, co ożywione, od tego, co nieożywione.

W starożytności całościowe ujęcie rzeczywistości pojawiło się w Chinach w postaci współwystępowania pierwiastka żeńskiego i męskiego. W Indiach dominował panteizm. Wszystko – cała rzeczywistość – jest przepelniona bezosobowym ożywiającym duchem. Z kolei poglądy autorów pochodzących z Bliskiego Wschodu zawierały dualizm. Rzeczywistość jest podzielona na to, co materialne, i na to, co duchowe.

W starożytnej Grecji problem życia był jednym z najczęściej podejmowanych tematów. Kwestią życia zajmowali się jońscy filozofowie przyrody. Uznawali je za powstałe z wody (Tales), ognia (Heraklit), mułu (Ksenofanes), ziemi (Empedokles), układu atomów (Demokryt). Jedni uważali, że wyłania się ono z materii, inni – że jest pochodzenia pozamaterialnego.

Dla Arystotelesa żywe były te elementy świata, które są zdolne do ruchu. Samą istotę życia nazwał pojęciem *entelechia* – siła życiowa. Jest ona czynnikiem niematerialnym wszystkiego, co określa się jako żyjące. Tomasz z Akwinu w poszukiwaniu istoty życia bazował na intuicji intelektualnej. Termin życie jest, według niego, pojęciem abstrakcyjnym.

Zacznijmy od współcześnie obowiązującej materialistycznej definicji życia. Życie według biologii to zespół procesów życiowych – swoistych, wysoko zorganizowanych funkcjonalnie (w cykle i sieci), przemian fizycznych i reakcji chemicznych, zachodzących w otwartych termodynamicznie, wyodrębnionych z otoczenia układach fizycznych (zawierających zawsze kwasy nukleinowe i białka, według stanu współczesnej wiedzy), zbudowanych morfologicznie (o hierarchicznej strukturze, składających się z jednej lub wielu komórek (organizmach, osobnikach) oraz swoistych zjawisk biologicznych, zachodzących z udziałem tych organizmów – istniejących na Ziemi, a być może też na innych planetach.

Życie widzi się tylko w biologii zgodnie z obowiązującym paradygmatem materialistycznym. Co widzimy, słyszymy, czujemy, dotykamy przecież coś, co się porusza, wzrasta, wydaje dźwięki, pachnie lub śmierdzi, to żyje.

Gdy spojrzymy jednak na stałego partnera życia czyli śmierć, to możemy się pokusić o bardziej ogólny pogląd. Choćby, że życie musiało istnieć zanim nastąpiła śmierć. A czy gwiazdy też nie umierają; czy wcześniej w takim razie żyły?

Inne podejście. Wychodzimy z założenia, że „co na górze to i na dole”. Jednocześnie chcemy wiedzieć, - Kim jesteśmy?, Po co? Bądźmy więc konsekwentni. Znamy sekwencję: cząstki subatomowe, proton, atom i elektrony, cząsteczka, związek chemiczny, materia, struktury „żywe”, Ziemia (Gaja), układ słoneczny, galaktyka, wszechświat i może wszechświaty.

Teoria kwantowa udowadnia inteligencję kwantów, protonów, atomów, cząsteczek itd. Wiemy również, że wodór jest, znaną nam, najczystsza formą energii a jest to najprostszy atom. Prowadzi to do wniosku, że wszystko jest energią, wibracją i wirowaniem; jest informacją, a więc idąc dalej jest inteligencją. Bądźmy więc dalej konsekwentni i przyznajmy, że nie dosyć, że układ słoneczny przypomina budowę atomu, to jego składniki muszą być inteligentne i „żywe”. A więc nie tylko my jesteśmy żywi, żywa jest Ziemia, żywe jest Słońce itd.

Idźmy dalej. Czy czasem wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi, tsunami nie są wypryskami, katarem czy czkawką Ziemi w obronie przed nami, wirusami i bakteriami na jej ciele? A Słońce zachowuje się podobnie. Gdy jego „układ elektronów” ulega zakłóceniom, wprowadza porządek wybuchami „gniewu”. Jesteśmy drobkami całości, może nawet mniejszymi w proporcji do wszechświata niż cząstki subatomowe do atomu i dlatego wykazujemy trochę więcej pokory i uległości dla Uniwersalnej Inteligencji. Nie rządźmy naturą, innymi zwierzętami, kosmosem i nigdy nie będzie nam to dane. Jednocześnie bierzmy z niej (Uniwersalnej Inteligencji) co potrafimy i cieszymy się tą chwilką czasu jaką mamy w naszym życiu materialnym.

## Zdrowie

Ot i mamy dylemat! Czy „w zdrowym Ciele zdrowy Duch” a może jednak „w zdrowym Duchu zdrowe Ciało”? Zdrowie jest tematem prawie wszystkich naszych rozmów. Zdrowia życzymy sobie wzajemnie przy każdej okazji. Wygląda więc na to, że żadna rzecz nie jest tak ściśle związana z doczesnym dobrem ludzi jak nasze zdrowie.

Wpis w Wikipedii, który akceptuję, definiuje zdrowie jako stan pełnego fizycznego, umysłowego i społecznego dobrostanu, a nie tylko całkowity brak choroby czy niepełnosprawności; jako sprawność do prowadzenia produktywnego życia społecznego i ekonomicznego a także wymiar duchowy. Wyróżnia się: zdrowie fizyczne – prawidłowe funkcjonowanie organizmu, jego układów i narządów; zdrowie psychiczne – zdolność do rozpoznawania emocji, wyrażania ich w odpowiedni sposób, umiejętność radzenia sobie ze stresem, napięciem, lękiem, depresją, agresją, zdolność do logicznego, jasnego myślenia; zdrowie społeczne – zdolność do nawiązywania, podtrzymywania i rozwijania prawidłowych relacji z innymi ludźmi; zdrowie duchowe – u niektórych ludzi związane z wierzeniami i praktykami religijnymi u innych osobisty zbiór zasad, zachowań i sposobów osiągania wewnętrznego spokoju i równowagi. Stan psychiczny chorego i życzliwość społeczna może równoważyć stan chorobowy. Natomiast problemy emocjonalne lub izolacja społeczna mogą sprawić, iż człowiek mimo pełnej sprawności fizycznej poczuje się chory.

Nasze zdrowie, nasz dobrostan, kojarzymy z medycyną. Nie rozumiem więc dlaczego nauki medyczne nie są zakwalifikowane do nauk humanistycznych, co już świadczy o jakimś nieporozumieniu, gdyż słowo humanitarny oznacza - wykazujący troskę o człowieka, jego potrzeby, mający na celu jego dobro; ludzki. Nie należą też do nauk przyrodniczych. A czyż my nie jesteśmy częścią przyrody?

Medycyna holistyczna zakłada, że leczy się człowieka a nie jego choroby. Każdy człowiek ma swoje indywidualne potrzeby zdrowotne. U każdego z nas inaczej wygląda kombinacja genetyki, osobowości i biochemii. Odmienny jest także nasz styl życia, bagaż życiowych doświadczeń. Zatem poszukując skutecznego rozwiązania naszych problemów zdrowotnych trzeba pamiętać o tych indywidualnych uwarunkowaniach.

Na studiach medycznych główna uwaga jest przywiązywana do szczegółowej znajomości budowy człowieka dzieląc go na kawałki aż do atomów. Umożliwia to oczywiście wiele osiągnięć w chirurgii i usunięcie zagrożeń wielu chorób, głównie przez zwrócenie uwagi na rozsądną<sup>13</sup> higienę, ale jednocześnie sugeruje, że każdą dolegliwość można usunąć przepisując „pastyłki”. Wielu lekarzy dało się wpędzić w tę pułapkę i stali się rzemieślnikami – „pastyłkarzami”. Pozostaje więc pytanie, - Czy na

---

<sup>13</sup> Nadmierna higiena to trwałe pozbawianie się ochrony własnej, współpracującej z nami w miarę harmonijnie, flory bakteryjnej i „zapraszanie” obcych bakterii, z którymi nasz system immunologiczny nie wie jak walczyć.

pewno obecna medycyna zachodnia ma na celu dobro człowieka? A może tylko dobro przemysłu farmaceutycznego?

Przemysł farmaceutyczny po porażce wykorzystania ludzkiego genomu do produkcji leków (na każdy "zdefektowany" gen chciano tworzyć lek) gorączkowo szuka innych okazji na zarabianie. Ludzki genom zawiera tylko około 25 tysięcy genów. Nie mamy ich więcej niż zwierzęta hodowlane, psy i koty czy szkodniki z naszych pól uprawnych. Od płaskich robaków z gatunku nicieni mamy ich 6 tysięcy więcej. Nie dosyć więc, że upada nasze przekonanie o wyższości "naczelnego gatunku" to biedny przemysł farmaceutyczny ma wyraźny problem golenia nas z pieniędzy.

Polscy emeryci wydają już więcej pieniędzy na leki niż na jedzenie i w ten sposób finansują, wypełniające programy telewizyjne, reklamy „leków” uzdrawiających wszystkich od stóp do głów. A ponieważ żyjemy w świecie rządzonej przez pieniądze to urzędnicy z NFZ (Narodowy Fundusz Zdrowia) decydują, ile minut ma prawo poświęcić lekarz by „wyleczyć” pacjenta przepisując mu pastylki.

Występuje również tendencja do uśredniania wzorców poprzez nieprawidłowe korzystanie ze statystyki. Przykładem niech będzie cholesterol<sup>14</sup>. Stworzenie wzorca prawidłowego poziomu cholesterolu we krwi nie dosyć, że powstało na bazie badań na już niezdrowej populacji (zanieczyszczenie środowiska, wpływy cywilizacyjne), to dodatkowo nie uwzględnia różnic między ludźmi. Podobnie traktuje się ciśnienie krwi. Wszyscy powinniśmy spełniać wzorzec 120/80<sup>15</sup>, a gdy śmiemy go nie spełniać, to aplikuje się nam pastylki do końca życia. W psychologii zaś uznano arbitralnie, kto jest normalny a kto nie i z równą ochotą „pastylkuje” się tych odbiegających od „normy”.

Interesujące podejście do zdrowia i chorób przedstawił dr Hamer „tworząc” Germańską Nową Medycynę. Jakiś czas temu natrafiłem na niego w Internecie i początkowo odrzuciłem jako następne szamaństwo. Wróciłem jednak, przyjrzałem się dokładniej i nagle zobaczyłem odniesienia do siebie samego, moich przypadków chorobowych, jak i trafionych przez choroby moich bliskich i pasowało jak ulał. Doszedłem do wniosku, – Jasny gwint, ten facet może mieć rację i choć to postać dość kontrowersyjna, to jednak warto wziąć go pod uwagę!

Twierdzi on, że wszystkie medyczne teorie, konwencjonalne czy alternatywne, przeszłe czy aktualne, są oparte na koncepcji, że choroby to nieprawidłowe działania organizmu. Odkrycia dr Hamera pokazują jednakże, że nic w Naturze nie jest „chore”, ale zawsze biologicznie sensowne. Według Pięciu Biologicznych Praw, choroby nie mają złośliwego charakteru, co zakłada konwencjonalna medycyna, ale są starowiecznymi "Biologicznymi Specjalnymi Programami Natury”, które towarzyszą jednostce podczas niespodziewanej emocjonalnej niedoli.

Natura nie jest naszym wrogiem. Nie jesteśmy tu po to by z nią walczyć. Nauczmy się ją rozumieć i akceptować jej reguły. To jest najważniejsza konkluzja Nowej Medycyny dr Hamera.

Pełny tekst w formacie PDF: <https://2luciejwl.files.wordpress.com/2015/12/gnm.pdf>.

Jako typowy chłop zawsze miałem awersję do lekarzy a jednak czasami odwiedzałem ich bo wszyscy tak robili. Moje nieświadome, choć zdecydowane, przystąpienie do opozycji antylekarskiej miało miejsce w Australii gdzieś koło roku 1996. A był to dla mnie bardzo stresujący okres zakończony powrotem do Europy. „Bez przyczyny” nawaliło mi prawe kolano. Wkrótce, próbując oszczędzać to prawe, poczułem lewe i tylko laska mogła mi pomóc. Chirurg zaproponował mi, że zrobi dziurkę i zobaczy co tam jest. Intuicyjnie nie zgodziłem się na to i dalej wspierałem się laską. W tym samym

---

<sup>14</sup> Organiczny związek chemiczny. Jego pochodne występują w błonie każdej komórki zwierzęcej, działając na nią stabilizująco i decydując o wielu jej własnościach. Cholesterol jest niezbędny do prawidłowego funkcjonowania organizmu i pochodzi zarówno ze źródeł pokarmowych jak i biosyntezy. Ustalono, że stosunek cholesterolu produkowanego przez wątrobę a spożywanego w jedzeniu wynosi 2 do 1. Jednak wysiłek zmniejszenia tzw. złego cholesterolu skoncentrowany jest tylko na pożywieniu.

<sup>15</sup> Neurologdy już oprostowują ten standard, gdyż zbyt niskie ciśnienie zakłóca prawidłową pracę mózgu.



czasie, jak teraz wiem w wyniku stresu, miałem wysokie ciśnienie. Co poradził mi lekarz? Oczywiście pastylki do końca życia, a więc i na to się nie zgodziłem.

Uruchomił się jednak proces myślowy i zacząłem sobie przypominać jak to ze mną było. Byłem anemicznym dzieckiem Powstania Warszawskiego. Po wojnie nastąpiły coroczne pobyty w szpitalu na wszystkie możliwe choroby. Ostatni raz był to dyfteryt w Szpitalu Wolskim. Miałem gorączkę przekraczającą 41 stopni. Miałem wtedy coś około 13 lat i pamiętam jak lewitowałem pod sufitem a kołdra miała monstrualne rozmiary. Dostałem widocznie dawkę jakiegoś strasznego zajązera i stało się coś niezrozumiałego, gdyż od tego czasu nigdy już nie miałem gorączki. Rok później uprawiałem już sport i męźniałem do tego stopnia, że będąc za ciężki musiałem zrezygnować z wyczynowego biegania i przejść na skoki.

Świadomie już wkroczyłem na zaminowane pole medycyny alternatywnej chcąc pomóc bardzo bliskiej osobie, którą nawiedził „rak” piersi. Natrafiłem na literaturę o samoleczeniu i zacząłem otwierać oczy. Później już było tylko gorzej. Przecwicyłem leczenie przez nakładanie rąk, refleksologię, a w następnym przypadku bardzo bliskiej mi osoby chorującej na reumatyzm i zespół Sjögrena wszedłem, by jej towarzyszyć, w Żywienie Optymalne dr Jana Kwaśniewskiego oraz leczenie prądami selektywnymi. Trwało to 4,5 roku i czułem się wspaniale. Wróciłem samoistnie do młodzieńczej wagi i byłem pełen energii. Mojej towarzysze nie pomogło to wcale (poza zlikwidowaniem prądami selektywnymi chronicznie zimnych dłoni), a to żywienie było tak nudne bądź pracochłonne, że trzeba było z tego zrezygnować.

A co z tymi kolanami? Po powrocie do Polski rozchodziłem te kwalifikujące się do operacji kolana i nie minęło ½ roku jak mogłem zacząć biegać. Na wysokie ciśnienie nigdy nie zażyłem ani jednej pastylki a podejrzenie arytmii serca (raczej podniecenie w wyniku sytuacji życiowych) załatwiam trzema głębokimi oddechami nosem do przepony, przesunięciem powietrza do płuc poprzez splot słoneczny, wydech ustami i spokój.

Pięć lat temu, jako typowy objaw kryzysu epileptoicznego, doświadczyłem zawału (DHS®-em - Dirk Hamer Syndrom była śmierć mojej matki i okoliczności z tym związane). Próbowano mnie zmusić do brania całej baterii pastylek. No cóż uległem, ale bez tabletki na zbijanie cholesterolu. Po roku odrzuciłem już wszystkie.

Obecnie moje pudełko na leki służy do przechowywania przypraw, a ja nie biorę nawet tabletek od bólu głowy, choć muszę się przyznać, że przez długi okres brałem Ascorutical Forte wierząc wtedy w to, że system immunologiczny jest wzmacniany w ten sposób. Przez długi okres piłem również Muszyniekę wierząc z kolei w dostawę przez nią magnezu. Od wielu miesięcy jestem na kranówce.

Poleciłbym również książkę Thorwalda Dethlefsena i Rudigera Dahlke „Przez chorobę do samopoznania” (Krankheit als Weg. Deutung und Bedeutung der Krankheitsbilder. Dr Thorwald Dethlefsen to znany na całym świecie dyplomowany psycholog oraz psychoterapeuta. Z kolei dr Ruediger Dahlke jest lekarzem, a także specjalistą od terapii naturalnych. Oprócz tego jest również uważany za autorytet w dziedzinie holistycznego zdrowia oraz duchowości.

„Jest to książka niewygodna, gdyż odbiera człowiekowi chorobę jako alibi dla jego nierozwiązanych problemów. Chcemy w niej pokazać, że chory nie jest niewinną ofiarą jakichś niedoskonałości natury, lecz także sam jest sprawcą swej choroby. Nie mamy przy tym na myśli jakiegoś zanieczyszczenia środowiska, cywilizacji, niezdrowego trybu życia lub tym podobnych znanych „winnych”; chcielibyśmy natomiast na plan pierwszy wysunąć metafizyczny aspekt „bycia chorym”. Symptomy widziane od tej strony okazują się cielesnymi formami wyrazu konfliktów psychicznych, a poprzez swą symbolikę wskazują każdorazowy problem pacjenta. W pierwszej części książki przedstawimy teoretyczne przesłanki i filozofię choroby. W części drugiej przedstawiamy najczęstsze objawy chorobowe w ich symbolicznym znaczeniu, odczytując je jako formy wyrazu problemów psychicznych. Jednocześnie posłużyliśmy się tematem choroby jako pretekstem do poruszenia wielu tematów światopoglądowych i ezoterycznych, których znaczenie rozsadza węższe ramy choroby. Ta książka nie

jest naukowa, gdyż brak w niej ostrożności cechującej „naukową prezentację”. Została napisana dla ludzi gotowych pójść drogą zamiast usiąść na jej skraju i spędzać czas na żonglowaniu niewiązącymi i pustymi frazesami. Ludzie, których celem jest oświecenie, nie mają czasu na naukę - oni potrzebują wiedzy”.

W ostatnich latach w naukach przyrodniczych dokonana się istotna zmiana. Nastąpił powrót do uznania związku między umysłem a ciałem. Należy przypomnieć, że związek ten był nieuznawany a wręcz ukrywany przez przeszło 400 lat. "Nowa" biologia definiuje jak nasze myśli, nastawienia i przekonania tworzą warunki naszej egzystencji począwszy od zdrowia do choroby. Odkąd tylko 1% chorób można przypisać genetycznym błędom, to pozostałe 99% jest możliwe do przypisania bezpośrednio środowisku oraz percepcji tego środowiska przez nasz system nerwowy. Biomechanikę stresu rozpoznaje się jako najważniejsze źródło choroby i odpowiedzialnego za 70 do 90% wszystkich wizyt lekarskich. Stres, przez jego wpływ na telomery, promuje zaburzenia i przedwczesne starzenie się organizmu. Dr Bruce H. Lipton, sławny biolog komórkowy, w książce „Biologia Przekonań” opisuje dokładnie molekularne ścieżki, dzięki którym to następuje.

Patrz: <https://www.youtube.com/watch?v=X6dMLShQGic>  
oraz <https://www.youtube.com/watch?v=Fgx53sn5epo>

Nasza podświadomość może mieć silniejszą moc, niż nam się wydaje. To, o czym myślimy, jak postrzegamy świat, wpływa na nasze ciało i ogólne samopoczucie. I nie jest to bynajmniej stwierdzenie godne wróżki czy badacza zjawisk paranormalnych, a naukowa teza ukazująca biochemiczne skutki działania mózgu. Ciało i umysł człowieka są bowiem ze sobą ściśle powiązane. Bruce Lipton twierdzi również, że 70 – 80% leków to w gruncie rzeczy placebo.

Dr. Joe Dispenza, z kolei, przejeździł świat przekazując ludziom naukę zmiany. Notując znaczące zmiany w zdrowiu ludzi podczas jego warsztatów, zaczął prowadzić kronikę postępu jego studentów przez rygorystyczne naukowe testy, zawierające skany mózgu, testy krwi i monitorowanie serca. W tym angażującym wykładzie, Dr. Dispenza, mając wielowymiarowe doświadczenia i działający w różnych dziedzinach, przedstawia swoje wyniki, które pokazują ludzi uzdrawiających siebie od chronicznych chorób. Traktując naukę jako współczesny model mistycyzmu, Dr. Dispenza łączy fizykę kwantową z neurologią, neuroendokrynologią, psychoneuroimmunologią i nawet epigenetyką, by zbudować model informacyjnej transformacji, a więc możemy zrozumieć co robimy i dlaczego, co czyni tę pracę łatwiejszą. Patrz: <https://www.youtube.com/watch?v=p606spyWSDw>

Pokaż mi co jesz, a powiem ci kim jesteś!

Prawie 99% masy ciała człowieka stanowi tylko 6 pierwiastków: tlen, węgiel, wodór, azot, wapń i fosfor. 6 kolejnych: potas, siarka, sód, chlor i magnez stanowi już tylko 0.85% masy człowieka. Wszystkie wyżej wymienione pierwiastki uznawane są za niezbędne do życia. Pozostałe występują w ludzkim organizmie w śladowych ilościach i około 12 z nich również uznawane jest za konieczne do prawidłowego funkcjonowania.

Przemysł farmaceutyczny korzysta z okazji i proponuje nam do połykania suplementy, które mają nas uzdrowić i utrzymać w zdrowiu. Mam duże wątpliwości, czy jest to właściwa droga? Czy organizm oczekuje dostarczania budulcowych materiałów w czystej chemicznej postaci w taki sposób?

Skąd możemy otrzymać te budulcowe materiały? W łonie matki pewnie od niej, a później prawdopodobnie z jedzenia. Co i w jakiej ilości powinniśmy jeść? Przez wieki nikt nie zajmował się poszukiwaniem odpowiedzi na to pytanie. Jedzono co było dostępne w danym rejonie w ilości koniecznej do zasilenia organizmu w energię. Często było to pożywienie dość proste i monotonne – ryż w Chinach, ziemniaki w Irlandii, kasze w Polsce czy ryby w Japonii. Mięso było tylko od święta i raczej dla bogatych. Dożyliśmy w ten sposób do wieku XX.

W wyniku filozofii redukcjonizmu i szczegółowego podziału wiedzy powstał nowy dział – dietetyka. Dotąd mieliśmy łańcuch pokarmowy i mogliśmy zjadać wszystko, co było poniżej nas w tym łańcuchu. Od 1980 roku wzbogaciliśmy się o piramidę żywieniową, którą wynaleziono w USA a Europa chętnie

to przejęła. I zaczęło się! Piramida jest korygowana co kilka lat i korygowane są zalecenia. Nie jedzcie masła tylko margarynę, a może jednak masło. Nie jedzcie jajek bo cholesterol, a przecież jajka mają wszystkie składniki potrzebne, by powstał żywy organizm. Nie spożywajcie w ogóle soli, a później jednak nie, sól jest potrzebna itd., itp.

W ostatnich latach media zauważyły okazję do zarobku i nie ma stacji, w której nie byłoby, czasem i kilka razy dziennie, programów kuchenno-jedzeniowych.

Zapomina się o tym, że nie żyjemy po to by jeść, a raczej jemy po to żeby żyć.

Gdy w roku 1997 wróciłem do Polski byłem naprawdę zbudowany szczupłością Polaków po doświadczeniach z opasami australijskimi i niemieckimi. Niestety w ciągu 20 lat nadrobiliśmy skutecznie te „zaniedbania”. Co drugiego Polaka prowadzi teraz wystający brzuch, a z co drugiej Polki wylewają się „mizelinki”. Mając nadwagę 10 kg, to tak jakbyśmy cały czas nosili wiadro wody. Na to potrzeba energii, jemy więc odpowiednio więcej i koło się zamyka. Że to nie może być zdrowe, chyba nie trzeba przekonywać.

Od dawna istniał wegetarianizm, a teraz się rozwija w dużym tempie. Kiedyś były inne powody, ale teraz zaczyna królować wegetarianizm i weganizm ideologiczny. Nie będziemy jeść zwierząt, bo są produkowane przemysłowo, a produkcja paszy dla nich niszczy ekologię.

Sławnymi wegetarianami byli między innymi: Leonardo da Vinci, Lew Tołstoj, Artur Schopenhauer, Albert Einstein, Franz Kafka, Brigitte Bardot czy Clint Eastwood.

Ciekawostka z początku łańcucha pokarmowego:



Niesporczaki, około tysiąca ich gatunków, żyją w różnych warunkach (wilgotny mech, ściółka leśna, słodka i słona woda) i pożywiają się roślinami lub małymi bezkręgowcami. Mają wielkość poniżej 1 mm i nazywane są misiami wodnymi; potrafią przetrwać, tak w próżni, jak i pod ciśnieniem 1200 razy większym niż atmosferyczne; mogą przeżyć w temperaturach od -200 do +150; kompletnie odwodnione mogą przetrwać nawet 10 lat (znaleziono osobnika żyjącego na wysuszonym mchu 120 lat); znoszą 1000 razy większe promieniowanie niż inne zwierzęta; wysłane na 10 dni w kosmiczną próżnię i poddane promieniowaniu UV przetrwały.

A teraz koniec łańcucha pokarmowego – ludzie bretarianie.

*„Myślę, że fizyka znalazła się w ślepej uliczce ignorując efekty duchowości”.*

*Brian Josephson, fizyk, nagroda Nobla.*

Nie je , nie pije, a chodzi i żyje!

Austriacki reżyser P. A. Straubinger zrobił film „Na początku było światło” (Am Anfang war das Licht), w którym zajął się bretarianami badając i dostarczając dowodów, tak na oszustwa, jak i prawdziwe przypadki życia bez jedzenia i picia. W filmie tym stawia pytanie, czy mamy do czynienia z szarlatanerią czy z zapomnianą wiedzą? Jak reagują tradycyjni naukowcy na ten fenomen? Czy

znajdziemy wyjaśnienie żywienia się światłem (praną)? Bazując na wiarygodnych przypadkach załącza wywiady i zaprotokółowane eksperymenty laboratoryjne.

I tak przypadek Ellen Greve (Jasmuheen), która zrobiła z breterianizmu biznes a udowodniono jej oszustwo. Inaczej sprawa się ma z hinduskim jogą Mataji Prahlad Janim. Żyje ponad 60 lat bez jedzenia i picia. Prahlada Janiego przebadano dwukrotnie. Pierwszy test odbył się w 2003 roku, pomiędzy 28 kwietnia i 6 maja. Legendarny breterianin pozostawał przez ten czas pod stałym nadzorem 30 kamer video, które śledziły każdy jego ruch. Zespół złożony z hinduskich naukowców i wojskowych stwierdził, że podczas eksperymentu fakir nic nie jadł, ani nie pił; podawano mu jedynie czystą wodę do mycia. Po zakończeniu badań pacjent nie wykazywał jakichkolwiek oznak osłabienia czy odwodnienia. W 2010 roku Jani przeszedł drugą obserwację na oddziale szpitalnym w Indiach. Tym razem również wygimnastykowany staruszek po skończonym teście, po prostu wstał z łóżka i wrócił do swojej wioski. W obu przypadkach przez cały czas Jani nie załatwiał potrzeb fizjologicznych.



## Wnioski

No i przyszedł czas na wyciągnięcie wniosków.

Wygląda na to, że w naszej cielesnej postaci jesteśmy maluteńkimi, wręcz nieistotnymi, drobinkami wszechświata. Co zaś dotyczy ewentualnej duszy i jej znaczenia zdania mogą być podzielone. Jeśli wierzyć w różne formy reinkarnacji (hinduizm, antropozofia itp.) dusze są wieczne i pojawiają się materialnie by doświadczyć mizერიi życia cielesnego, lub dokonać czegoś istotnego dla ich rozwoju. Może to jest odpowiedź na pytanie: po co?

Czy pochodzimy od małp? Nie ma na to dowodów, a raczej wygląda na to, że pojawiajemy się tak samo jak cała różnorodność materialnego wszechświata.

Jestem zmuszony rozczarować ateistów. Bóg istnieje! Nie jest to, co prawda, pan z brodą, czy chaos i przypadkowość, tylko reguły matematyczne (geometria fraktalna), które rządzą wszechświatem, a więc sam wszechświat jest chyba tym Bogiem. Powinno to być wam bliskie, gdyż jesteście z natury wyznawcami mechanicyzmu w którym matematyka pełni znaczną, a może nawet przewodnią, rolę.

Jeśli już tak, to rozczaruję również różnowierców. Ten Bóg jest wszystkim, dla wszystkich, niezależnie której religii postanowiliście się słuchać. Wszechświat jest Jednym, a my jego cząsteczkami i stanowimy z nim jego Jednoistność.

Wszechświat jest niezmiernym oceanem energii, a my jesteśmy, czasowo zgrupowanymi w ciało, cząstkami tej energii. Zawierania w tym obszarze nazywamy chorobami i próbujemy się ich arogancko pozbyć ingerując w to z naszego, bardzo niskiego, poziomu wiedzy (lekarze nie znają pierwotnej przyczyny żadnej z chorób). Po pierwsze nauczmy się kontrolować stres (kontrolować a nie zwalczać) i unikajmy pastylek, które nie leczą, usuwają tylko objawy, zaśmiecają nasze organizmy chemią i powodują wiele szkód działaniami ubocznymi.

Spróbujmy znowu „słuchać” naszych organizmów, te podpowiedzą nam, co jest dla nas dobre, a czego powinniśmy unikać. Pamiętajmy jednak, że możemy być przez umysł oszukiwani. Muszę zjeść coś słodkiego czy napić się czegoś mocnego to wynik zaśmieconej złymi nawykami i fałszywymi

przekonaniami podświadomości, która wymaga posprzątania. Praca nad tym posprzątaniem powinna być rozpoczęta wręcz natychmiast.

Spróbujmy bardziej konkretnie odpowiedzieć na pytanie: po co żyjemy?

Żyjemy by doświadczać. Każdy ma możliwość wyboru czego i co doświadczać będzie. Życie ma sens, kiedy uwierzymy i zaczniemy żyć tym, czym chcemy żyć i tym kim chcemy być.

Popełniłem kiedyś „Fraktalny Wszechświatopogląd”, by udowodnić jak należy się organizować w XXI wieku ([https://2luciejwl.files.wordpress.com/2015/05/wszechc59bwiatopoglc485d\\_4.pdf](https://2luciejwl.files.wordpress.com/2015/05/wszechc59bwiatopoglc485d_4.pdf)) i teraz powyższy tekst. Dam sobie chyba spokój z pisaniem, w którym nie jestem najlepszy, do czasu, gdy znowu pojawi się coś rewolucyjnego. I to by było na tyle.

Wojtek Luciejewski